Cena 50 gr.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 3 XII — 9 XII 1950 r. Nr 49 (208)

Z plenum KD PZPR

Wychowanie i kształtowanie światopoglądu

W ubiegłą środę tj. 30 listopada odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicowego PZPR poświęcone omówieniu pracy ideowo-politycznej nowohuckiej organizacji partyjnej. Obszerny referat na ten temat wygłosiła sekretarz KD tow. HENRYKA WINIARSKA. W obradach udział wziął między innymi sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Krakowie tow. KARWICKI oraz przedstawiciele nowohuckiego szkolnictwa.

Dyskusja jaka rozwinęła się nad obszernym, analitycznym referatem tow. Winiarskiej skupiła się wokół spraw ideowego oddziaływania organizacji partyjnej i każdego członka partii na swe środowisko. Stwierdzając pewien dorobek na tym odcinku pracy partyjnej, towarzysze wskazywali na niedostatki w ideowym i politycznym oddziaływaniu członków partii na otoczenie.

Niewykorzystywane są tu w pełnym stopniu — co podkreślał w swojej wypowiedzi sekretarz KM tow. Karwicki — takie środki i instrumenty działalności wychowawczej jak prasa, organizacje masowe, teatr itd. Szczególnie dużo miejsca w dyskusji poświęcono problemowi laickiego wychowania w szkołach. Nie wszędzie jeszcze szkolne organizacje partyjne nadają ton i charakter wychowaniu w swoich placówkach oświatowych. Problem młodzieży i problem pracy ze szkołą wybija się dziś na czoło zadań. Stanowi on podstawowy, choć nie jedyny kierunek działania organizacji partyjnych. Obecni na plenum nauczyciele zwracali uwagę na konieczność aktywniejszego oddziaływania rodziców — członków partii na rodziców bezpartyjnych. Podkreślano również niewłaściwą atmosferę panującą w niektórych rodzinach charakteryzującą się tolerancją i pobłażaniem wobec przestępstw gospodarczych, kradzieży, niszczenia mienia społecznego itp.

Istotnym problemem stojącym przed kierownictwami zakładów pracy jest ich funkcja wychowawcza wobec pracowników. Tak jak nauczyciele w szkołach tak dyrektorzy i kierownicy powinni spełniać rolę wychowawców, pomagając organizacji partyjnej w kształtowaniu światopoglądu podległych pracowników. — Wymaga to wzmożonej ofensywy ideowo-politycznej w pierwszym rzędzie wśród członków partii, a następnie wśród szerokich rzesz społeczeństwa.

Nieustanna nauka marksizmu, pogłębianie swojej wiedzy ideologicznej, oto główne wnioski ze środowego plenum. Znalazły one odbicie w podjętej uchwale i krótkim podsumowaniu dyskusji — przez tow. Winiarską. W dyskusji zabierali głos tow. tow. **Miśkiewicz, Wójcik, Federowicz, Przemysławski, Chrabąszcz, Morawiec, Ciempka i sekretarz KM tow. Karwicki.** Uchwała plenum wytycza kierunki pracy nowohuckiej organizacji partyjnej w dziedzinie ideowo-politycznej. Do poruszonych zagadnień wracać będziemy także na naszych łamach.

J. Ż.

O problemach Nowej Huty mówi przewodniczący RN m. Krakowa mgr Z. Skolicki

— JAKIE ZADANIA W AKCJI PORZĄDKOWANIA MIASTA NAKREŚLA RN M. KRAKOWA Z WAMI NA CZELE, DLA NOWEJ HUTY?

— Trzeba zaznaczyć, że w Nowej Hucie nie można mówić o akcji porządkowania tak, jak mówi się to w innych dzielnicach Krakowa. Dzielnica Nowa Huta jest wciąż dalej budującym się nowym miastem i chyba raczej należałoby powiedzieć o prawidłowości budowy i zakończeniu pewnych zaczętych prac, powiązaniu i zamknięciu arterii komunikacyjnych, wykończeniu robót. Naturalnie nie można tego zbyt ściśle i wąsko pojmować, gdyż tak jak w każdym organizmie miejskim, wiele jest spraw noszących tytuł *porządek*.

Z zadań stojących przed gospodarką można by tu wymienić takie, jak elektryfikacja budynków nie podłączonych do sieci elektrycznej, oświetlenie uliczne osiedli wiejskich, oświetlenie drogi Kraków—Czyżyny, odwodnienie terenów podmokłych, dokończenie budowy rurociągu i budowa wodociągów osiedlowych następnie sprawę ośrodków wypoczynkowych, budowy parkingów, elewacji, usunięcia wielu usterek budowlanych, jak w bloku szwedzkim, dokończenia ogrodzeń szkolnych. Braków i potrzeb tego rodzaju jest jeszcze sporo w Nowej Hucie i usunięcie ich spowodowałoby dopiero uzyskanie właściwego wyglądu tej już dzisiaj niewątpliwie najpiękniejszej dzielnicy Krakowa.

— CZEGO WY TOWARZYSZU, JAKO GOSPODARZ OCZEKUJECIE OD NOWEJ HUTY W OKRESIE PORZĄDKOWANIA CAŁEGO MIASTA?

— Zmiany tej dzielnicy w miasto kwiatów, włączenia się głównych zakładów pracy w jeszcze większym stopniu niż dotychczas (w granicach możliwości i prawidłowości gospodarczej) w akcję zazieleniania oraz upiększania nowej dzielnicy i lepszego zrozumienia przez niektórych mieszkańców potrzeb własnych, tak np. by nie zaistniały przeszkody w uruchomieniu targowiska ze względu na upór tylko jednego mieszkańca itp.

— JAKĄ ROLĘ W PERSPEKTYWIE DALSZEJ ROZBUDOWY ODEGRA WASZYM ZDANIEM NOWA HUTA W UKŁADZIE WIELKIEGO KRAKOWA?

— W zasadzie przez spełnienie zadań, jakie wyznaczyła Nowej Hucie uchwała Rządu i Partii, powołująca kombinat i miasto do życia. Poza zasadniczymi celami produkcyjnymi, tak wielki zakład pracy, jakim jest Huta

(Dokończenie na str. 2)

6-go grudnia początek spisu powszechnego

We wtorek, 6 grudnia w całym kraju rozpocznie się spis powszechny, który trwać będzie do 15 bm. Spisowi podlegają osoby mieszkające lub przebywające czasowo w naszym mieście, mieszkania, zamieszkane budynki, gospodarstwa rolne.

Spis przeprowadzać będą rachmistrze spisowi, którzy już w niedzielę odwiedzą każde mieszkanie, by poinformować lokatorów o zadaniach spisu i ustalić dzień i porę spisu. Z informacji uzyskanych w Prezydium DRN wynika, że przygotowania do spisu są już prawie zakończone. W 330 obwodach spisowych Nowej Huty i przyległych do niej osiedli wiejskich spis przeprowadzać będzie ponad 600 rachmistrzów (wśród nich 155 pracowników Huty im. Lenina), odpowiednio przeszkolonych i zaopatrzonych w legitymacje spisowe. Rachmistrze spisowi pracować będą w godzinach od 8 — 20-tej. **(n)**

Czytelnicy nasi znają już przebieg i całą historię niedzielnego spotkania w Warszawie — piłkarzy Hutnika z Arką — Gdynia, nie będziemy więc powtarzać tego, czego dowiedzieli się z radia i prasy codziennej. Chcemy przy tej okazji dołączyć się do protestu kierownictwa KS Hutnik, które wystąpiło o unieważnienie niewłaściwie przeprowadzonego losowania po zakończeniu meczu. Naszym zdaniem — byliśmy naocznymi świadkami — przeprowadzone ono było w sposób dalece niezorganizowany i dlatego czujemy się w obowiązku — jako wyraziciele opinii nowohuckiej publiczności sportowej, kategorycznie protestować przeciwko krzywdzącej „decyzji", jaka zapadła tydzień temu w Warszawie. Mamy nadzieję, że Wydział Gier i Dyscypliny PZPN po dokładnym zbadaniu sprawy unieważni po bałaganiarsku przeprowadzone losowanie.

Hutnicza załoga uczci zobowiązaniami V Konferencję Sprawozdawczą KF PZPR

Napływają już pierwsze zobowiązania, którymi załogi Huty im. Lenina pragną uczcić zbliżającą się Konferencję Sprawozdawczą Komitetu Fabrycznego PZPR. Cenne zobowiązania produkcyjne podjęła załoga Walcowni Ciągłej Blach na Gorąco. Postanowiła ona m. in. wykonać do końca br. 44 tys. ton blachy, przeznaczonej na eksport, aby w ten sposób ilość eksportowej produkcji, przynoszącej krajowi dewizy, osiągnęła 248.910 ton. Zobowiązanie to, jak również szereg innych, mniej ważnych postanowień, jest już w trakcie realizacji.

Załoga Odlewni podjęła cenne zobowiązania, dotyczące wykonania przed terminem zadań, przypadających na bieżący rok — w poszczególnych asortymentach. Postanowiono m. in. plan produkcji żeliwnych części maszyn zrealizować do 20. XII., dając dodatkowo do końca roku 315 ton części maszyn — wartości ponad 2 mln zł. Plan produkcji wlewnic skrócić o 15 dni, osprzętu hutniczego o 25 dni, odlewów staliwnych o 22 dni itd.

W sumie wartość podjętych zobowiązań wynosi ponad 16 mln złotych.

Załoga Zakładu Koksochemicznego wyprodukuje dodatkowo dla uczczenia Konferencji Sprawozdawczej KF PZPR 500 ton koksu o wartości ok. 150 tys. złotych. Ponadto koksownicy huty zadeklarowali 2.152 roboczogodziny poza normalnym czasem pracy na wykonanie remontów na uporządkowanie rejonu maszyn i agregatów oraz Zakładu.

W wielu dalszych wydziałach huty m. in. w Walcowni Zgniatacz, Walcowni Zimnej Blach, Stalowni, Wydziale Transportu Kolejowego i w Zakła-

Rozmawiając z delegatami

Członka partii interesuje wszystko

Godzina czternasta. W hallu budynku administracyjnego Walcowni Blach na Zimno ruch. Przechodzą towarzysze, idący z dziennej zmiany. W lokalu komitetu partyjnego także tłoczno. Za chwilę rozpocznie się posiedzenie. Nowy sekretarz tow. SENIUTA dzieli się uwagami, wymienia propozycje.

Otwierają się drzwi i wchodzą coraz to inni towarzysze.

— Dzień dobry! Co słychać! A jak tam u was na zmianie...

Wymiana myśli i opinii. Bieżąca informacja o sprawach.

Rytm życia zakładu jest wartki. Trzeba wykorzystać każdą minutę. Wszyscy to rozumieją i wykazują zniecierpliwienie, jeżeli jest inaczej. Jeden się uczy i chciałby się już „urwać" do szkoły. Inny ma jakieś dodatkowe posiedzenie. Jeszcze inny — przed pójściem do domu — musi wpaść do wydziału. Stąd dążenie: sprawnie, szybko i rzeczowo omawiajmy zagadnienia.

Sprawdzianem pracy partyjnej jest jej skuteczność i konkretność. Pracujący powoli i tracący czas na dyskusje tam, gdzie są one zbędne i winna je zastąpić energiczna działalność organizacyjna — pozostają w tyle. Prześciga ich tempo życia i nawał zagadnień, które muszą być rozwiązane.

CO O TYCH SPRAWACH MYŚLĄ DELEGACI NA KONFERENCJĘ SPRAWOZDAWCZĄ KF PZPR HUTY? Czy w potoku codziennych zajęć mają czas na przygotowanie się do obrad i sprecyzowanie propozycji i wniosków, z którymi chcieliby wystąpić?

TOWARZYSZE MÓWIĄ

W lokalu ZMS jest spokojniej. Można porozmawiać. Delegaci na konferencję fabryczną tow. tow. WACŁAW JASZCZUK i WOJCIECH WŁODARCZYK są ślusarzami (ostatni jest zarazem II sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej zmiany D).

Tow. W. Włodarczyk

W wyrażanych opiniach różnią się jednym: tow. Włodarczyk zwraca więcej uwagi na subiektywne trudności, natomiast tow. Jaszczuk koncentruje się na obiektywnych.

Spróbujmy zestawić sprawy, którymi się interesują w przede dniu — i w związku z konferencją.

Oczywiście na czoło wysuwa się wykonawstwo planu. A więc:

Warunkiem wykonania planu rocznego jest terminowe otrzymywanie wsadu. Chorujemy na brak rytmiczności. Jeżeli się za jednym zamachem spożywa śniadanie, obiad i kolację (od razu otrzymuje się cały wsad), to trudno pracować spokojnie i dokładnie. Jednakże o wynikach pracy nie decydują tylko same zewnętrzne trudności. Są rów-

(Dokończenie na str. 2)

NOWOHUCKIE AKTUALNOŚCI

Na zdjęciu scena ze sztuki „Trzy pary pantofelków", granej przez Teatr Ludowy. O pięcioleciu pracy zespołu nowohuckiego teatru piszemy na str. 3.

Za parę dni najdalej wysunięta w „teren" placówka Huty im. Lenina — Zakład Wapienniczy w Czatkowicach, obchodzić będzie swoje święto, tradycyjną górniczą Barburkę. Naszym dzielnym skalnikom z Czatkowic życzymy przy tej okazji dużo powodzenia w pracy i w życiu osobistym!

O problemach Nowej Huty mówi przewodniczący RN m. Krakowa mgr Z. Skolicki

(Dokończenie ze str. 1)

im. Lenina oraz inne nowohuckie przedsiębiorstwa i instytucje miały dać staremu Krakowowi pracę, a ten miał się zrewanżować wpływami kultury, ułatwieniem nauki i odpowiednią kadrą pracowniczą.

W sumie widzę jako konieczność jak największe i jak najszybsze łączenie się tej nowej dzielnicy terytorialnie, jak również w życiu na co dzień ze starym Krakowem. Zresztą trzeba powiedzieć, że w naturalnym rozwoju wzajemnie te dwa organizmy do siebie się zbliżają i gdyby nie sprawa przestrzeni zajętych czasowo na inne cele, związek ten i dziś byłby znacznie silniejszy, formą zbliżającej się do siebie zabudowy z jednej i z drugiej strony. Elementem łączącym będzie wspólny wielki Park Wypoczynku, który stanie się jakby mostem między Nową Hutą i starym Krakowem.

Po prostu w przyszłości wyobrażam sobie, że Nowa Huta prawidłowo połączona komunikacyjnie z Krakowem, będzie miejscem nie tylko pracy, ale również odpoczynku w ośrodkach takich, jak wspólny Park, zalew, dobre i wygodne kina, ładne kawiarnie i restauracje, których w starych dzielnicach odczuwa się brak, a które w naszym mieście chyba najprawidłowiej rozwiązane są (i będą) w Nowej Hucie. Z kolei stare dzielnice winny być przedmiotem znacznie większego zainteresowania ze strony mieszkanców Nowej Huty w zakresie zabytków, kultury i teatrów.

— CZY NIE MOŻNA WRESZCIE POŁĄCZYĆ KRAKOWA Z NOWĄ HUTĄ LINIAMI TRAMWAJOWYMI BEZ PRZESIADANIA NA ZATŁOCZONYM RONDZIE?

— Problem niezwykle trudny i obawiam się, że najwyższy czas na sprawę komunikacji z Nową Hutą popatrzyć nieco inaczej, niż robiliśmy to w ostatnich latach. Stan faktyczny w tej chwili ogranicza się do przeciążonej jednej linii tramwajowej, nawiasem mówiąc nie za bardzo prawidłowo zbudowanej i to jest absolutnie niewystarczające ani dla zadań produkcyjnych kombinatu, ani dla utrzymania prawidłowości kontaktu ludności Nowej Huty z resztą Krakowa. Możliwości Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego są na wyczerpaniu i o dalszej poprawie może zadecydować wyłącznie rozszerzenie komunikacji z różnych kierunków, a nie tylko jak dotychczas od Ronda.

Dlatego sprawa nowej linii tramwajowej od ulicy Nowogrzegórzeckiej do Czyżyn oraz budowa linii w ulicy Kocmyrzowskiej z powiązaniem Wzgórz Krzesławickich staje się jedną z najpilniejszych potrzeb. Również sprawa komunikacji autobusowej z kierunku Bronowice —Nowa Huta istniejącą autostradą oraz Podgórze — Czyżyny — Nowa Huta stworzyłaby dopiero prawidłowość komunikacji. Naturalnie nie wyliczam tu komunikacji wewnątrz samej Nowej Huty, gdyż to jest problem osobny, jakkolwiek bardzo ważny.

Bardzo często poruszane są problemy związane z usprawnieniem komunikacji na tak zwanym Rondzie oraz przedłużeniem linii Nowa Huta — śródmieście Krakowa, bez przesiadania. Problem do tej pory nie został rozwiązany wskutek braku prądu wysokiego napięcia. Częściowo będzie on załatwiony do końca czerwca 1961 r. po skończeniu podstacji. Zbyt jednak wielkie nadzieje Przywiązuje się do tej myśli, że zniesienie „przesiadania" zlikwiduje sam problem trudności w komunikacji, gdyż może również spowodować także i ich pogłębienie. Każda awaria w starym mieście wywołałaby skutki dla komunikacji do Nowej Huty. I dlatego sprawę tę należy bardzo dokładnie przestudiować przed podjęciem decyzji.

W tej chwili sytuacja wygląda tak, że 33 proc. posiadanego przez miasto taboru tramwajowego zaangażowane jest w Nowej Hucie, przy czym stopień wykorzystania jest właściwie zapewniony wyłącznie w godzinach szczytowych, w pozostałych nie przekracza średnio 61 proc.

Ciekawe jest kształtowanie się ruchu w godzinach szczytu z Krakowa w kierunku Placu Centralnego. Między godziną 5 a 6 przyjeżdża około 2030 osób, godz. 6 a 7 — 3870, godz. 7 a 8 — 1870. W tym samym czasie w kierunku Krakowa jedzie między godziną 5 a 6 — 1020 osób, godz. 6 a 7 — 3460, godz. 7 a 8 — 2100.

Wynikałoby z tego, że wczesne godziny to ruch robotniczy, późniejsze to chyba urzędniczy, wskazujący również, że zarysowuje się już dziś problem prawidłowości zamieszkania i miejsca pracy. Sprawa komunikacji wyrasta na jeden z najważniejszych problemów, wymagających skoncentrowania wysiłku wszystkich władz, nie tylko miejscowych.

— PODSUMOWUJĄC NIEJAKO NASZĄ ROZMOWĘ WARTO ZAPYTAĆ CO UWAŻACIE TOWARZYSZU PRZEWODNICZĄCY ZA NAJWAŻNIEJSZE PROBLEMY NOWEJ HUTY?

— Moim zdaniem należą do nich wspomniana wyżej sprawa komunikacji, szkół podstawowych i zawodowych, zatrudnienia kobiet, a nadto sprawa kolektorów, zabezpieczenia przebiegu kolejowego w ul. Kocmyrzowskiej, sprawa tzw. terenów zielonych oraz lepszego wykorzystania powierzchni budowlanej dotąd zbyt luźno zabudowanej.

Rozmowę przeprowadziła
I. KOZ.

WALCOWNIA ZIMNA BLACH

Ostatni tydzień listopada zapisał się znowu dużym postępem. Niedobór wynoszący przed tygodniem ok. 1.400 ton został całkowicie zniwelowany. Obecnie walcownicy zmniejszyli także niedobór powstały w poprzednich miesiącach o dalszych 600 ton.

Już tylko trzy tygodnie!

W ten sposób brak jest już tylko ok. 2.900 ton do bieżącej realizacji zadań.

WALCOWNIA ZGNIATACZ

I tu końcówka miesiąca była dobra. W ciągu minionego tygodnia nadwyżka produkcyjna „urosła" z ok. 5 tys. ton na ok. 13 tys. ton, pomimo tego jednak wydział nie wykonał w pełni swoich zadań dodatkowych. Zabrakło jeszcze 10 proc.

STALOWNIA

Duże brawa dla załogi Stalowni, która w ub. tygodniu powiększyła nadwyżkę produkcyjną znowu o ok. 2 tys. ton i ma już na swoim koncie 9.800 ton dodatkowej stali w listopadzie. Załoga pracowała przez cały miesiąc bardzo rytmicznie, wykonując przy tym spore ilości trudnych gatunków stali.

WALCOWNIA GORĄCA BLACH

Również należy się tej załodze wielkie uznanie. Wykonała ona plan z nadwyżką ok. 7 tys. ton blachy, zrealizowała w 99 proc. zadania dodatkowe. Wydział zdecydowanie uplasował się w tym roku w czołówce najlepiej pracujących wydziałów naszej huty.

WIELKIE PIECE

Niestety sytuacja tego wydziału nie uległa w minionym tygodniu żadnej poprawie. Plan został wykonany tylko w 98 proc. a niedobór wynosi w dalszym ciągu ok. 5 tys. ton surówki. jd

Stalownia i ZMO meldują:

26 listopada, a więc 35 dni przed końcem roku zameldowała o wykonaniu zadań produkcyjnych ustalonych w planie 5-letnim załoga Stalowni naszej huty. Przewiduje się, że dodatkowa produkcja stali ponad zadania planu 5-letniego wyniesie ok. 160 tys. ton przedstawiając wartość ok. 368 milionów złotych.

Ten wielki sukces jest rezultatem dobrej, ofiarnej pracy całej załogi wydziału na czele z kierownictwem gospodarczym i polityczno-społecznym, dozorem technicznym oraz „podoficerami produkcji".

*

...1 bm. został wykonany plan roczny Wydziału Chromomagnezytowego ZMO naszej huty. Dzięki temu załoga wyprodukuje jeszcze dodatkowo do końca br. ok. 5 tys. ton wyrobów zasadowych przedstawiających wartość ok. 30 milionów złotych. Dodatkowa produkcja wyrobów zasadowych oznacza wykonanie większej ilości sklepień chromomagnezytowych w hutach, co przyczyni się do wzrostu produkcji stali.

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH PRZEZ HUTĘ DO 30. XI. WŁĄCZNIE

	% planu
Zakład Wapienniczy	117
ZMO w produkcji dolomitu	114
Walcownia Zgniatacz	112
ZMO w wyr. zasadowych	112
Walcownia Gorąca Blach	109
Stalownia	107
ZMO w wyrobach szamot.	106
ZMO w produkcji wapna	105
WP w produkcji żużla gran. i spienionego (pumeksu)	105
Warsztat Konstr. Stal.	103
Walcownia Zimna Blach	102
Walcownia Kęsów	102
ZK w produkcji koksu wp.	102
Siłownia	102
Aglomerownia	101
ZK w produkcji koksu og.	101
Wielkie Piece	98
Wydział Rur Zgrzewanych	29

Oprócz wydziałów podstawowych, które na ogół bardzo dobrze wywiązały się ze swoich zadań, dobrymi rezultatami mogą poszczycić się wydziały ZMO. Mają one na swoim koncie poważne nadwyżki produkcyjne, wynoszące ok. 760 ton dolomitu, ok. 650 ton wyrobów zasadowych i ok. 300 ton wyrobów szamotowych. Świetny rezultat uzyskała także przed zbliżającym się świętem Barburki załoga Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach. Zdołała ona wydobyć ponad plan ok. 12 tys. ton kamienia wapiennego. Gratulujemy tego wyniku, tym bardziej, że osiągnięty został w niesprzyjających warunkach późnej jesieni.

Poniżej 100 proc. planu znalazły się jedynie załogi Wielkich Pieców i Wydziału Rur Zgrzewanych. Ta ostatnia załoga jeszcze ciągle boryka się z wielkimi trudnościami wynikającymi z rozruchu agregatów, poddanych zmianom konstrukcyjnym i przeróbkom. Wykonanie tylko 29 proc. zadań oznacza niedobór rur, wynoszący ok. 3.400 ton.

jd

Członka partii interesuje wszystko

(Dokończenie ze str. 1.)

nież awarie w wydziale. Za dużo jest u nas odpadów. A czy nie należy karać potrąceniem premii tych, co to pracują niezgodnie z technologią, za szybko walcują, trawią lub tną... — oto co nurtuje tow. Włodarczyka przed konferencją.

Nie tylko o tym chciałby mówić. Wiele zgłoszono wniosków z dziedziny postępu technicznego, które ...po prostu „leżą". Nie ma kto opracować prototypów. A wreszcie: powinno się organizować narady z dozorem i wykwalifikowanymi i zainteresowanymi pracownikami i robotnikami, poświęcone właśnie postępowi technicznemu i realizacji samych zamierzeń.

NIE ZAWSZE CZYTA SIĘ DLA PRZYJEMNOŚCI

...U nas każdy, kto spóźni się na zebranie grupy partyjnej (uwagi tow. Włodarczyka) zobowiązany jest do przygotowania informacji na następne zebranie grupy. Jakiej informacji? To zależy od potrzeb. Ostatnio jedna z grup omawiała sytuację międzynarodową. Oczywiście referent musiał się przygotować, przeczytać więcej niż inni, zebrać argumenty. Jestem w ogóle za tym, by na zebrania grup przygotowywać informacje. Kto czyta gazetę czy książkę tylko dla przyjemności, będzie je inaczej czytał niż ten, kto ma się później podzielić z innymi uwagami o określonym temacie. W kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kombinacie, której finałem będzie konferencja KF powinniśmy rozwijać kwalifikacje polityczne, wyrobienie społeczne i samodzielność myślową członków partii. Sprzyja temu powierzenie określonych zadań wymagających przygotowania się, systematyzacji zagadnień i oceny politycznej (w grupie partyjnej może to być wzmiankowane opracowanie informacji).

A oto inna sprawa, którą poruszyliby na konferencji fabrycznej zarówno tow. Jaszczuk jak i tow. Włodarczyk, gdyby występowali w dyskusji.

... Zbliżają się wybory do Sejmu i rad narodowych w związku z tym należałoby uaktywnić pracę terenowych grup partyjnych w dzielnicy. Dużą pomoc mogliby im okazać członkowie organizacji partyjnych pracujący w kombinacie a mieszkający w Nowej Hucie. Konieczne jest więc przydzielanie zadań partyjnych. Należałoby się też zastanowić: czy nie warto organizować osiedlowych spotkań członków naszych organizacji?

CZY TYLKO STALOWNIA?

Godzina 5 po południu. W organizacji partyjnej Walcowni Wstępnych odbywa się zebranie. Mówi sekretarz tow. *Leśniewski.*

— *Chodzi o to, by czuć się wszędzie odpowiedzialnym za całość spraw obchodzących partię. I żeby widzieć nie tylko przeszkody, których pokonanie jest od nas niezależne, lecz także własne możliwości oddziaływania.*

Skąd się to zdanie wzięło? W jakim kontekście zostało wypowiedziane?

I znowu:

„Czy wykonując nasze zadania jesteśmy uzależnieni jedynie od Stalowni? Czy tylko Stalownia nas limituje? A pamiętacie towarzysze, że było i tak: materiał mieliśmy. Jednakże robota nie szła..."

Jeszcze w czasie zebrania rozmawiałem z delegatem na konferencję fabryczną kierownikiem wydziału tow. WŁADYSŁAWEM SZERSZENIEM. Co on sądzi o wynikach pracy w Walcowniach Wstępnych?

... Plan roczny wykonamy. Chodzi teraz o to, by w możliwie najwyższym procencie wywiązać się z dodatkowych zadań. W okresie przygotowań do konferencji problemem nr 1 będzie nadal uporządkowanie dostawy wsadu. Decydujące znaczenie ma wydajność i przepustowość pieców wgłębnych. Ten trudny problem rozwiązano w radzieckiej hucie Zaporożstal. Uzyskuje się tam dwukrotnie wyższą produkcję niż u nas. Ale i my zrobiliśmy wiele. To co w ub. r. było plonem dwunastu miesięcy, obecnie uzyskaliśmy już w 10 i pół miesiąca...

Tow. W. Szerszeń

Kierownika wydziału jako delegata na konferencję interesuje współpraca kierownictwa politycznego z administracyjnym, oraz wspólne rozwiązywanie zadań. Dużą wagę przywiązuje on do kolektywów zmianowych. W skład ich wchodzą — jak wiadomo — kierownicy zmian, mistrzowie, grupowi partyjni i związkowi mężowie zaufania.

— *Obecnie — już w okresie przygotowań do konferencji fabrycznej, mówi inżynier — powinniśmy zapoznawać te kolektywy z zadaniami produkcyjnymi roku przyszłego i rozbudzać dyskusję, która by precyzowała praktycznie sposoby ich wykonania.*

*

Tych kilka rozmów z delegatami wskazuje, że problematyka obrad zbliżającej się konferencji sprawozdawczej KF będzie bogata i różnorodna, i że delegaci wniosą w nie wiele konstruktywnych uwag i propozycji.

R. W.

Przedstawiamy delegatów

Kazimierz Klarman

Cztery lata temu rozpoczął pracę w wydziale Wielkich Pieców w brygadzie gospodarczej. Wykonywał najprostsze czynności, pracując przy wyładunku, rozwożeniu butli z tlenem itd. Był bardzo ambitny w pracy i cechował go zapał w zdobywaniu wiedzy. Nic dziwnego, że widzimy go dziś na odpowiedzialnym w produkcji stanowisku. Kontroluje obecnie skomplikowaną aparaturę, służącą do regulacji chłodzenia wielkiego pieca. Czynności te wykonuje bez zarzutu. Przełożeni zadowoleni są z jego pracy i darzą go zaufaniem. Towarzysz Klarman nie unika okazji do pogłębiania wiadomości ogólnych i zawodowych.

Młody, pełen zapału do pracy towarzysz na pewno wiele osiągnie — mówi o nim sekretarz organizacji partyjnej z Wielkich Pieców. Jest zdolnym pracownikiem oraz świetnym organizatorem i wyróżniającym się działaczem społecznym. Sprawuje funkcję przewodniczącego organizacji ZMS, aktywnie pracuje w organizacji partyjnej i instancji dzielnicowej ZMS w Nowej Hucie. Jest on delegatem na konferencję KF PZPR.

Spotkanie z dziennikarzami

We wtorek w Komitecie Fabrycznym HiL odbyło się spotkanie dziennikarzy pism krakowskich z kierownictwem KF PZPR. I sekretarz komitetu tow. **Zbigniew Jakus** poinformował przedstawicieli prasy o przygotowaniach do konferencji sprawozdawczej oraz omówił dorobek w działalności społecznej i gospodarczej, ilustrując go licznymi przykładami.

W luźnej rozmowie dziennikarze poruszyli wiele spraw, które wykroczyły poza temat przedkonferencyjnego spotkania. Mówiono o komunikacji, szkolnictwie zawodowym, rozbudowie miasta i łączącym się z tym problemem zatrudnienia itd. Przedstawiciele prasy zobowiązali się włączyć do rozwiązywania pilnych i aktualnych spraw. Postulowali oni jednocześnie częstsze organizowanie podobnych spotkań. (rw)

„Prasa to potęga"

Teleturniej „prasowy pod tym tytułem zorganizowany w związku z 300-leciem prasy polskiej wzbudził duże zainteresowanie wśród mieszkańców naszej dzielnicy. Do konkursu zgłosiło się 27 osób, z których tylko 5 zakwalifikowało się (w trzech kolejnych eliminacjach pisemnych) do finałów ustnych.

Impreza finałowa odbyła się w sali Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, która wypełniona była tego dnia do ostatniego miejsca. Miły program przeplatany „zgaduj zgadulą" poprowadzili aktorzy Teatru Ludowego: Jan Günter i Witold Pyrkosz. Największą ilość punktów zdobył Bogusław Wąsik, on więc będzie reprezentował Nową Hutę w Warszawie przed kamerami telewizyjnymi. Kolejne miejsca zajęli: W. Zbrzycki, R. Śmiech, W. Wierzchowski i p. Jolanta Stankiewicz. Zespołowi jurorów przewodniczył red. S. Peters. (jż)

TEATR LUDOWY PO PIERWSZYM PIĘCIOLECIU

3 grudnia 1955 roku odbyło się uroczyste otwarcie jednej z pierwszych placówek kulturalnych w Nowej Hucie Teatru Ludowego. Premiera „Krakowiaków i Górali" W. Bogusławskiego rozpoczęła pierwszy etap pracy nowohuckiego teatru zawodowego. Było to przed pięcioma laty, niby niedawno, a jakże wiele zmieniło się od tamtych czasów.

Zasługa to całego bez wyjątku zespołu, który dziś obchodzi swój skromny jubileusz. Do „pięciolatków" należy połowa dzisiejszego zespołu aktorskiego: Maria Cichocka, Bogusława Czuprynówna, Maria Gdowska, Eugenia Romanow, Wanda Swaryczewska, Wanda Uziembło, Jan Brzeziński, Ryszard Kotas, Michał Lekszycki, Ferdynand Matysik, Jan Mączka, Franciszek Pieczka, Witold Pyrkosz, Edward Rączkowski i Tadeusz Szaniecki. Do jubilatów zalicza się także całe kierownictwo Teatru Ludowego — dyrektor Krystyna Skuszanka, reżyser Jerzy Krassowski, scenografowie Marian Garlicki i Józef Szajna.

Działalność Teatru Ludowego opiera się na całym zespole. Wszyscy dają ogromny wkład pracy. Taka jest właśnie charakterystyczna cecha zespołu nowohuckiego teatru.

Z okazji 5-lecia wszystkim członkom zespołu, zarówno tym „starym", jak i pozostałym składamy w imieniu widzów i redakcji najlepsze, najserdeczniejsze życzenia osiągania coraz poważniejszych sukcesów w kształtowaniu kultury socjalistycznej i smaku artystycznego naszego nowohuckiego widza.

Na zdjęciu powyżej: Wanda Uziembło, Bogusława Czuprynówna i Maria Gdowska.

Szczęście nie zawiodło

DYREKTOR KRYSTYNA SKUSZANKA rozpoczęła swój „start życiowy" w Państwowym Teatrze Ziemi Opolskiej. Nowatorstwo jej pracy zyskało młodej, żarliwej działaczce kultury wiele uznania i poparcia zarówno ze strony krytyków, jak i publiczności. Swą konsekwentną linię artystyczną realizuje więc od pierwszych dni pracy, a jako

Dyr. K. Skuszanka

dyrektor młodego Teatru Ludowego zyskała możność jeszcze pełniejszego wykorzystania swych zdolności, nie tylko umiejętnie kierując zespołem, ale również reżyserując wiele sztuk.

Dyr. Skuszanka zastrzega się, że 5-lecie nowohuckiego teatru nie ma charakteru oficjalnego, mimo to jest wielkim świętem dla zespołu. Jest okazją dla niego, dla krytyków, dla widzów do podsumowania osiągnięć artystycznych teatru, do wyciągnięcia pewnych wniosków i uogólnień.

— Mamy satysfakcję — mówi — że nasze zaufanie do publiczności nowohuckiej nie zawiodło nas. Przekonaliśmy się, że można z powodzeniem pracować poważnie w tym podobno trudnym, a jednak tak wdzięcznym środowisku. Teatr Ludowy pozostał wierny swym założeniom, jego kierunek okazał się słuszny, zdobyliśmy publiczność, w części rekrutującą się z robotników kombinatu. Do tych wyników doszliśmy na przekór tym wszystkim, którzy ostro nas atakowali, domagając się dla Nowej Huty teatru czysto rozrywkowego, łatwego, taniego. Dziś wiemy, że postępowaliśmy słusznie. Nasi stali widzowie, reprezentujący różne warstwy społeczne dają nam często wzruszające dowody przywiązania, nadsyłając przemiłe listy.

— Z okazji 5-lecia, jeszcze w tym miesiącu ukaże się na naszej scenie trzydziesta w historii Teatru Ludowego premiera. Będzie nią sztuka Jerzego Krassowskiego, ze scenografią Józefa Szajny i muzyką Jerzego Kaszyckiego „Radość z odzyskanego śmietnika" według powieści Juliusza Kaden-Bandrowskiego „Generał Barcz". Tą prapremierą zamykamy pierwszy rozdział zasadniczego kierunku artystycznego teatru.

Już pięćdziesiąt ról

Jedną z „pięciolatków" jest BOGUSŁAWA CZUPRYNÓWNA, stawiająca swe pierwsze kroki przed 12 laty na scenie Teatru Ziemi Opolskiej. Ma na swym koncie ponad 50 różnych ról, a o jej aktorskiej skali możliwości świadczy chociażby to, że w wieku lat 33 była... matką w „Balladynie". Najmilej wspomina pracę w „Intrydze i miłości" Schillera, w „Mężu i żonie" Al. Fredro i w „Stanie oblężenia" Camusa, gdzie kreowała rolę sędziny. Najbardziej jednak odpowiada jej wielki repertuar romantyczny, marzy o roli związanej z tym gatunkiem sztuki.

Jak mówi pani Bogusława, szczerze i ze wzruszeniem, jest bardzo szczęśliwa, że może pracować w Teatrze Ludowym. Czuje się tutaj doskonale, odpowiada jej atmosfera teatru, jego kierunek.

Byłam księżniczką Turandot

MARIA GDOWSKA najbardziej utkwiła nam w pamięci jako odtwórczyni głównej roli w „Księżniczce Turandot". Ta sztuka przyniosła jej popularność, w „Krakowiakach i Góralach" brała udział tylko jako statystka.

Studia kończyła w Krakowie, pracę aktorską rozpoczęła w teatrze „Wybrzeże", a stąd po kilku miesiącach została zaangażowana do Teatru Ludowego w Nowej Hucie. Najlepiej odpowiadały jej role w „Słudze dwóch panów" i w „Bohaterze naszego świata". Lubi szczególnie sztuki lżejsze i w nich przeważnie otrzymuje role. Wśród nowohuckich dzieci znana jest jako „Violinka" z uroczej bajki „Porwanie w Tiutiurlistanie". Imię to przylgnęło do pani Marii i mali obywatele często witają nim aktorkę wszędzie, gdziekolwiek się zjawi. Ten dowód sympatii jest dla niej bardzo miły, jak również kontakty z publicznością poza teatrem.

M. Gdowska stara się o jak najbardziej emocjonalny wkład w życie teatru, bierze aktywny udział we wszystkich zagadnieniach z nim związanych. Ceni bardzo nowohuckich widzów, którzy niezwykle żywo reagują na akcję, okazują serdeczność i sympatię. Pełna wdzięku aktorka w życiu prywatnym jest miłośniczką książek, w wolnych chwilach chętnie odwiedza kino, ale nade wszystko kocha teatr.

Z Opola do Nowej Huty

WANDA UZIEMBŁO jest jedną z członków zespołu, którzy wraz z dyr. Skuszanką przybyli do Nowej Huty z teatru opolskiego. W zawodzie aktorskim pracuje 9 lat, w swym dorobku posiada różnorodne role — od charakterystycznych do baśniowych. W Teatrze Ludowym występowała w kilkunastu sztukach, m. in. w widowisku W. Bogusławskiego widzieliśmy ją jako Basię, w „Dundo Maroje" była Pere (narzeczoną Mara), a największym jej osiągnięciem jest Elektra z „Oresteji". Ta ostatnia rola była najbardziej zbliżona do jej zainteresowań.

Hobby Wandy Uziembło, to magnetofon, marzenie od wielu lat, które ostatnio spełniło się. Ułatwia on jej znacznie pracę nad przygotowywaniem się do nowych ról, daje możliwość doskonalenia się w rzemiośle aktorskim, co dla artysty ma duże znaczenie.

Lubię swoje miasto i teatr

Te słowa zawarte w tytule mają swoje uzasadnienie. Chodzi tu o FRANCISZKA PIECZKĘ, który swą pracę w Teatrze Ludowym rozpoczął od roli Bryndasa w „Krakowiakach i Góralach", a po pięciu latach wciela się w postać generała Barcza w scenicznej adaptacji sztuki J. Kaden-Bandrowskiego, którą wkrótce ujrzymy.

F. Pieczka po studiach w Warszawie otrzymał pracę w teatrze jeleniogórskim, by po roku przenieść się do Nowej Huty. Tu czuje się najlepiej, przywiązany jest bardzo do miasta, swego teatru, kolegów i publiczności. Doskonały był w „Imionach władzy" w roli króla Filipa, niezapomnianą kreacją stworzył w „Myszach i ludziach", gdzie miał główną rolę, dał się poznać widzom jako regimentarz Stempowski w „Śnie srebrnym Salomei".

Interesuje go głównie repertuar realistyczny, dlatego tak dobrze się czuje w Teatrze Ludowym. Chętnie podejmuje się trudnych i długich ról, z których wywiązuje się zawsze bez zarzutu. Przy współpracy z kierownictwem teatru, zespołem i publicznością nie napotyka na żadne trudności, a widzów nowohuckich — podobnie jak jego koledzy — uważa za niezwykle żywiołową i rozumiejącą prawdziwą sztukę publiczność.

F. Pieczka jest ojcem 4-letniej Ilonki, o której opowiada

Franciszek Pieczka

z nieukrywaną dumą. W domu lubi majsterkować, z przyjemnością zajmuje się wszelkiego rodzaju naprawami. Wynika z tego, że jest nie tylko dobrym aktorem, ale i wzorowym gospodarzem...

Chcę zagrać rolę bardzo komiczną

EDWARDA RĄCZKOWSKIEGO nie trzeba długo przedstawiać. Jest ulubieńcem publiczności, jej serca zdobył już pierwszą na deskach Teatru Ludowego rolą cesarza w „Księżniczce Turandot". Znamy go dobrze, jako aktora o wybitnym zacięciu komediowym. Był zabawnym szlachcicem niemieckim w „Dundo Maroje", numerem „115" w „Imionach władzy", tytułową postacią w „Romulusie Wielkim"; nie sposób wyliczyć wszystkich scenicznych wcieleń tego popularnego aktora.

Jest silnie związany z Krakowem, gdzie debiutował przed 29 laty w postępowym teatrze „Cricot" i gdzie mieszkał 20 lat. Do dziś najmilszą rozrywką E. Rączkowskiego jest błądzenie po starych, historycznych uliczkach Krakowa. Ale woli mieszkać w Nowej Hucie. „Tutaj tak dużo ślicznych, roześmianych dzieci, a ja je tak kocham..."

Jakie ma pragnienia? Aby zagrać w „bardzo komicznej roli", w sztuce posiadającej naprawdę dowcipny tekst, nie wymagający od aktora dodatkowych wysiłków, by rozśmieszyć publiczność. Myślimy, że

Edward Rączkowski

u artysty tej miary to niepotrzebne, ale mimo to życzymy spełnienia pragnień!

TO CIEKAWE

PRAWIE 3 MLN ZŁ ZYSKU DZIENNIE

Z roku na rok wzrasta akumulacja naszej huty. Podczas gdy w roku ubiegłym wygospodarowaliśmy 632 mln zł zysku, przewiduje się w tym roku akumulację sięgającą kwoty 1.105 mln złotych. Wynik ten jest możliwy do osiągnięcia m. in. dzięki przyrostowi mocy produkcyjnej, postępowi technicznemu, poprawie organizacji pracy i zwróceniu szczególnej uwagi na gospodarność. Okazuje się, że nasza huta codziennie wypracowuje zysk w wysokości ok. 3 milionów złotych, spłacając w ten sposób dług zaciągnięty u całego narodu na swoją budowę.

43 PROC. WZROSTU WYDAJNOŚCI PRACY

W ciągu niespełna dwóch lat wzrosła produkcja huty o ok. 22 proc. w asortymencie koksu, o ok. 52 proc. w asortymencie surówki, o ok. 54 proc. w asortymencie stali i o ok. 65 proc. w asortymencie blach walcowanych na gorąco. W tym samym czasie, mimo znacznego wzrostu produkcji, stan zatrudnienia w hucie zwiększył się zaledwie o 450 pracowników. Wzrost wydajności pracy od roku 1958 do dziś, szacuje się średnio na 43 proc.

A jak kształtują się w hucie średnie płace robotników w grupie przemysłowej? Wzrosły one o ok. 250 zł i w III kwartale br. wynoszą 2.183 zł miesięcznie. Płace zaś pracowników inżynieryjno-technicznych wzrosły od 1959 roku o około 200 zł, osiągając średnią wysokość 3.563 zł miesięcznie.

jd.

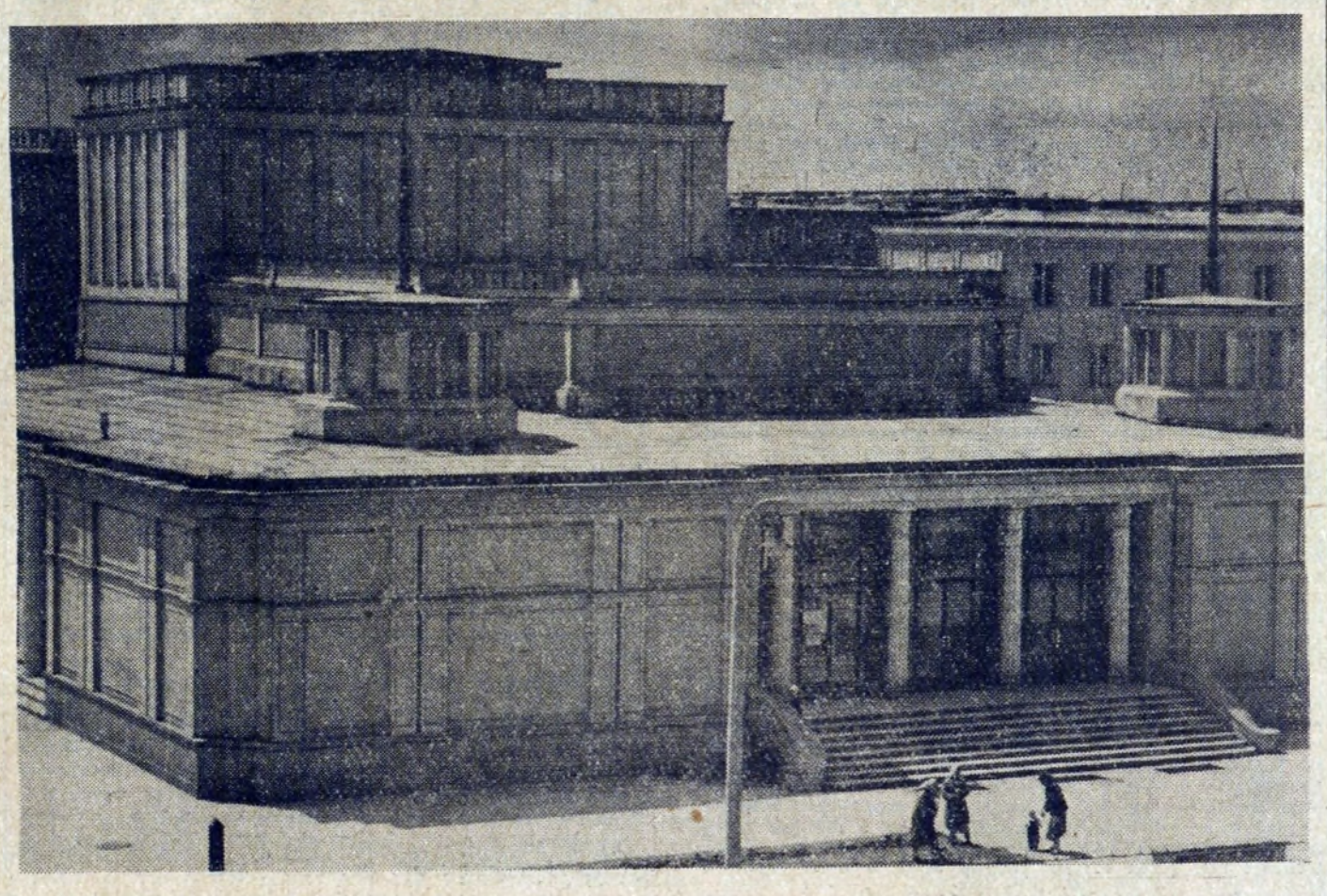

Nie zbyt często pisze się o kobietach pracownicach kombinatu. Chyba dlatego, że jest ich znacznie mniej niż mężczyzn. Dziś zdjęcie z nowej walcowni, w której pracują kobiety.

Fot. R. Wesołowski

Związkowcy mają głos

Zbliżają się wybory do Rady Kombinatu

TAK WIĘC KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA W ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ NASZEJ HUTY JEST W PEŁNYM TOKU. SKOŃCZYŁY SIĘ WYBORY DO RAD ODDZIAŁOWYCH, TRWAJĄ JESZCZE W WIĘKSZYCH JEDNOSTKACH ORGANIZACYJNYCH — ZAKŁADY, PIONY — WYBORY RAD ZAKŁADOWYCH. PO ICH ZAKOŃCZENIU ODBĘDĄ SIĘ WYBORY DO RADY KOMBINATU.

Zebrania załogowe dowiodły dużego zainteresowania wyborami i problemami poruszanymi w dyskusjach. Głównie omawiane sprawy, to zagadnienia socjalno-bytowe i problemy produkcyjne wydziałów. Jakkolwiek frekwencja nie była 100 procentowa (jest to zresztą niemożliwe) niemniej liczny — udział pracowników w zebraniach świadczy o coraz większym poczuciu roli gospodarza współodpowiedzialnego za losy zakładu. Wystarczy powiedzieć, że w dyskusji zabrało już głos około 500 osób, zgłaszając wiele bardzo słusznych wniosków i propozycji pod adresem wybieranych władz związkowych. Szczególnie aktywny udział w zebraniach przejawiała młodzież i kobiety. Młodzi działacze związkowi obdarzeni zostali w szeregu radach odpowiedzialnymi funkcjami, w niektórych wydziałach, jak np. W-22, objęli funkcję przewodniczących, co jest wyrazem dużego zaufania do młodszej generacji załogi kombinatu.

Cechą charakterystyczną przeprowadzonych dotychczas wyborów jest duże zaufanie do członków partii, którzy stanowią ponad 50 procent składu nowych rad oddziałowych i zakładowych. Większość przewodniczących rad oddziałowych, to pracownicy fizyczni.

Na uwagę zasługuje również uroczysty charakter zebrań. Przebiegają one w poważnej atmosferze, są przy tym treściwe i konstruktywne. Gadulstwo coraz bardziej wypierane zostaje przez rzeczywiście krytyczne uwagi i przemyślane, realne wnioski.

KRONIKA KOMBINATU

● LEPIEJ ZNACZY TEŻ TANIEJ

Przy produkcji koksu — w procesie suchej destylacji węgla — załoga Zakładu Koksochemicznego uzyskuje coraz więcej nowych produktów węglopochodnych, z których po dalszej przeróbce otrzymujemy tysiące metrów sztucznego włókna, nici nylonowych, olejów i półfabrykatów, służących do wyrobu lekarstw. Zaliczamy do nich m. in.: pak granulowany, amoniak, benzol, benzen, siarkę, pirydyny, tiosiarczan amonu. Właśnie i tiosiarczan. Przez długi czas cenny ten produkt był po prostu szkodliwym zanieczyszczeniem, nie umiano go bowiem wyodrębnić i spożytkować do produkcji klisz fotograficznych. Innowacja, która dziś przyniosła siedmiocyfrowe korzyści w złotówkach i dewizach została opracowana przez młodych laborantów, a bodźcem do podjęcia problemu był konkurs racjonalizatorski.

Zresztą nie tylko w tym wypadku usprawnienia z zakresu postępu technicznego i wynalazczości przyczyniły się do zwiększenia asortymentu produkcji i potanienia jej kosztów. Obecnie trwają prace nad modernizacją urządzeń, które służyć mają do wyłapywania z wód odciekowych nowych wartościowych produktów. Dokonuje się również wielu innowacji z zakresu mechanizacji i automatyzacji procesu produkcji. Np. zainstalowanie na taśmie węglowej elektromagnesów do wychwytywania żelaza, zapobiegło uszkadzaniu rusztowań młynów. Wynikające oszczędności z zastosowania usprawnień w br. oblicza się na kilka mln zł. Warto przy tym wspomnieć o zamierzeniach na przyszłość. Nowatorzy produkcji ZK zakładają wypracowanie w okresie nowej pięciolatki rocznie 18.500 tysięcy złotych oszczędności, a po roku 1965 aż 65 mln zł. Należy także wspomnieć o znacznej poprawie wskaźników ekonomicznych, uzyskanych dzięki stosowaniu innowacji, szczególnie na odcinku obniżki kosztów własnych, które w trzecim kwartale br. zmniejszono o 13 procent w stosunku do planu. Tylko na samej produkcji towarowej, zbywanej na zewnątrz, osiągnięto akumulację rzędu 9.5 mln zł.

● W TROSCE O PIĘKNO HUTY

W naszej hucie powstanie wzorowy zakład ogrodniczy, który zaspokoi całkowicie jej potrzeby na kwiaty, krzewy i drzewa, o rocznej wartości, przekraczającej 8 mln zł. Koszt budowy nowego zakładu ogrodniczego wg projektu wstępnego wynosi blisko 4.5 mln zł. Między innymi planuje się wybudowanie kilku cieplarni, o lekkiej nowoczesnej konstrukcji do ogrzewania, w których wykorzysta się parę z siłowni, co pozwoli obniżyć koszty własne o 50 procent. Autorzy projektu obliczają, że nakłady pieniężne, wyłożone na budowę tej placówki, zamortyzują się już po trzech latach jej działalności, biorąc tylko pod uwagę wartość produkcji kwiatów.

Rada Robotnicza HiL
zakończyła dwuletnią kadencję

Dobiega właśnie końca dwuletnia kadencja obecnej Rady Robotniczej, wybranej w lutym 1958 roku. Na ostatnim swoim plenarnym posiedzeniu, które odbyło się w ub. sobotę, dokonano podsumowania dorobku tych dwu na pewno niełatwych lat. Referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący Rady tow. **Antoni Komórka**, po czym odbyła się dyskusja. Jaką drogę przebyła nasza Rada Robotnicza w ciągu kończącej się kadencji?

Zaczynamy nasz krótki przegląd od pozytywów, co nie znaczy oczywiście, aby wszystko było w pracach Rady „na medal". Niewątpliwym osiągnięciem, którego chcielibyśmy serdecznie pogratulować jest nawiązanie ścisłej więzi z załogą huty, głównie poprzez powołane do życia oddziałowe rady robotnicze i tzw. małe konferencje samorządu robotniczego. Przedstawicielstwo załogi jakim jest Rada Robotnicza, starało się oddziaływać w sposób wychowawczy na załogę, wyjaśniać podejmowane decyzje i mobilizować załogę do realizacji trudnych zadań produkcyjnych i ekonomicznych. Wyniki huty świadczą, że z zadań tych Rada na ogół się wywiązała.

Była to Rada naprawdę Robotnicza. Połowę jej składu stanowili robotnicy, 30 proc. pracownicy inżynieryjno-techniczni, 20 proc. pracownicy ekonomiczni i administracyjni. Plenum Rady zbierało się w ciągu 2 lat 12 razy, a członkowie Prezydium odbyli 45 posiedzeń. Dane te nie byłyby pełne, gdyby nie wspomnieć o udziale Rady Robotniczej w pracach KSR. Ona to przygotowywała konieczne materiały dla posiedzeń KSR, wnosiła spory wkład pracy przede wszystkim poprzez swoje prezydium. O bieżącej tematyce pracy Samorządu Robotniczego świadczą najlepiej podjęte uchwały.

Błędem i na to zwrócono uwagę zarówno w referacie jak i w dyskusji, było powołanie zbyt małej ilości rad oddziałowych na terenie huty. Dodatkową przeszkodą, obok szczupłej sieci rad w hucie, stało się jeszcze ograniczenie ich pod względem osobowym.

Błędy i brak aktywności ze strony wielu ludzi obdarzonych zaufaniem wyborców, zaciążyły wprawdzie na pracy Rady Robotniczej, ale i tak jej dorobek jest znaczny. Podkreślali to z naciskiem zabierający głos w dyskusji towarzysze: dyrektor naczelny huty mgr inż. **Bohdan Kołomyjski**, I sekretarz KF PZPR, poseł tow. **Zbigniew Jakus**, I sekretarz KF ZMS tow. **Edward Robak**, przewodniczący Rady Zakładowej tow. **Jan Stefanik**, tow. **Marian Ratusz** i tow. **Kazimierz Batko**.

Zdobyliśmy w ciągu tych dwu minionych lat duży zasób doświadczeń, które pomogą usprawnić pracę Rady Robotniczej i skierować ją na tory operatywnej, skutecznej, widocznej dla każdego członka załogi działalności.

jd

O sześć miesięcy wcześniej ruszy IV wielki piec

Niemal z każdym dniem zmienia się wygląd budowy czwartego z kolei wielkiego pieca w naszej hucie. Coraz wyżej pną się w górę olbrzymich rozmiarów obręczki pancerza pieca. Przekazanie do eksploatacji wielkiego pieca o pojemności przekraczającej 1700 metrów sześciennych ma nastąpić pod koniec przyszłego roku — **czyli o sześć miesięcy wcześniej niż planowano.**

Aby wykonać tak poważne zadania, załoga budowlana dąży do zwiększenia wydajności pracy, ustanawiając nie notowane dotychczas rekordy montażu urządzeń i konstrukcji. M. in. o półtora miesiąca skrócono budowę czterech baniaków nagrzewnic. Wyróżniły się przy tym brygady Mostostalu **Tadeusza Kota, Jana Curoła i Mariana Mostowicza.** Przykładów takich można by przytoczyć wiele. Są jednak trudności, które hamują tempo robót budowlanych. Powoduje je **opóźnianie dostaw urządzeń i materiałów budowlanych oraz brakoróbstwo.** Oddajmy zresztą głos kierownikowi odcinka budowy wielkiego pieca „Mostostalu" inż. **Rydzowi.**

Konstrukcję i urządzenia — mówi nasz rozmówca — wykonuje dla nas kilka hut i wytwórni z całego kraju. Znaczną część dostaw otrzymujemy z wieloma usterkami, które ujemnie odbijają się na wynikach naszej pracy. Na przykład nie możemy rozpocząć montażu pancerzy elektrofiltrów, bo Huta „Ferrum" zapomniała wykonać tzw. stóp do pancerzy, bez których nie możemy przystąpić do tych robót. Inny przykład. Huta „Zygmunt" dostarczyła nam płyty do gardzieli pieca. W czasie montażu okazało się, że zastosowano do tych urządzeń nieodpowiednie nity. Jak zwykle w takich wypadkach na naszą interwencję po kilku dniach przysłano nam brygady awaryjne, które usunęły usterki. W tej chwili pracują również na budowie brygady awaryjne z Huty Zabrze". Zwracam się więc za waszym pośrednictwem do dostawców aby zwrócili większą uwagę na jakość i wykonywali nasze zamówienia ściśle według dokumentacji technicznej. Poza tym w stosunku do brakorobów, którzy narażają swój zakład pracy na straty i utrudniają nam pracę, powinno się wyciągać surowe konsekwencje.

Roboty budowlano-montażowe przebiegają na ogół zgodnie z harmonogramem. Między innymi zakończono już spawanie carg pancerza i obecnie montuje się konstrukcję szybową pieca. Ponieważ opóźniono dostawę aparatu zasypowego pieca, postanowiono go zamontować w końcowej fazie robót.

O skróceniu terminu budowy decyduje w dużej mierze właściwa organizacja pracy. Dla nas najważniejszym problemem, trudnym do rozwiązania jest dostawa jakościowo dobrych urządzeń i konstrukcji. Częściowe rozwiązanie tego zagadnienia może przynieść rozbudowa własnych warsztatów, które już w br. wykonały konstrukcję hali lejniczej, całej maszynowni rozlewniczej i rurociągu. Dąży się również stale do podniesienia wskaźników wydajności pracy. Znaczne osiągnięcia można zanotować także na odcinku obniżki kosztów własnych budowy.

(kan)

Od nas samych też zależy
usprawnienie komunikacji wewnątrz kombinatu

Przy bramie do kombinatu gromada ludzi. Godzina 5.30 rano. Stale przybywa osób, po chwili jest już tłoczno. Zajeżdża oczekiwany z niecierpliwością autobus. Tłum rzuca się ku wejściu. Kto mocniejszy i kto ma lepsze łokcie, toruje sobie drogę kosztem słabszych. Nikt nie dba o kobiety. Padają przy tym mocne, nie do powtórzenia słowa. Wsiadający depcą sobie po piętach, popychają się, odtrącają...

Autobus wypełniony do ostatniego skrawka wolnego miejsca. Wsiadło chyba dwa, trzy razy więcej osób niż jest miejsc. Uginają się resory, niebezpiecznie rozpłaszczają gumy. Zda się, że konstrukcja wozu trzeszczy. Ktoś próbuje, bezskutecznie zresztą, zamknąć drzwi. A ludzi wciąż przybywa, przybywa. Nawet jeszcze w drodze wskakują, czepiając się u wejścia i na schodkach. Wypełniony ponad wszelkie normy wóz toczy się w drogę przypominając wielką kiść winogron...

Takie obrazki można niestety obserwować kilka razy dziennie w okresie tak zwanego łamania zmian. Przed 6-tą rano, przed 14-tą i przed 22-gą. Wymęczonych dojazdem do pracy w przepełnionym tramwaju ludzi czeka jeszcze przejazd autobusem do wydziału. O tym żeby od bramy iść piechotą powiedzmy do Wielkich Pieców, Siłowni czy Aglomerowni, nie może być nawet mowy. Odległość przekracza bowiem 2, 3, nawet 4 kilometry. A autobusów mamy w hucie za mało żeby radykalnie usprawnić komunikację wewnętrzną.

Tu należałoby wyraźnie podkreślić, że w zasadzie huta nie jest obowiązana zagwarantować pracownikom dojazd do samego stanowiska w wydziale. Przedsiębiorstwo mogłoby nie martwić się tym, w jaki sposób pracownicy dotrą na określoną godzinę do pracy. Ale huta nie jest takim sobie zwykłym zakładem. Kolos rozrzucony na przestrzeni kilkuset hektarów wymaga odrębnego podejścia do sprawy komunikacji wewnętrznej. I dlatego od szeregu lat organizuje się — z lepszym czy gorszym — skutkiem — dowożenie i odwożenie pracowników. Jest to jednak przejaw dobrej woli przedsiębiorstwa i tak należy tę sprawę traktować. Dodajmy jeszcze, że komunikacja wewnętrzna kosztuje hutę poważne sumy.

Codziennie zabierają spod bramy do kombinatu ludzi 3 specjalnie do tego celu wyznaczone autobusy. Ich trasa przebiega następująco: Stalownia, Wydział Transportu Kolejowego, Siłownia, Wielkie Piece, Aglomerownia. Robią one po kilka kursów w czasie każdej zmiany. Codziennie przebywają trasę 120—150 kilometrów i przewożą ok. 4 tys. ludzi. Trzeba zupełnie wyraźnie sobie powiedzieć, że wskutek ciągłego przeładowania, autobusy te są już niemal zupełnie wyeksploatowane i niedługo raczej będą nam służyć.

Oprócz tego jeden autobus odbywa dzień w dzień regularne kursy po kombinacie w godzinach od 8 do 13. Przewozi on pracowników, którzy mają do załatwienia jakieś sprawy w innych wydziałach. Jest to niewątpliwie bardzo sprawny i raczej niezawodny środek lokomocji. Często zresztą daje się słyszeć głosy załogi, że odbywająca się według rozkładu jazdy komunikacja po kombinacie jest prawdziwym dobrodziejstwem. Któż bowiem nie korzysta z tego środka lokomocji, w dodatku zupełnie bezpłatnego?

Niestety nie wszystkie potrzeby komunikacyjne można było zaspokoić przy pomocy autobusów. Jest ich w hucie o wiele za mało, wobec czego do komunikacji wewnętrznej służyć muszą także samochody ciężarowe, przystosowane do przewozu osób. Jeden z tych samochodów zabiera codziennie remontowców, kursując nieraz po 10 razy tam i z powrotem. Inny rozwozi na posterunki w całej hucie funkcjonariuszy Straży Przemysłowej, poza tym co dwa dni przywozi strażników z Kocmyrzowa skąd wielu z nich pochodzi. Jeszcze inne przystosowane ciężarówki oddane zostały do dyspozycji pracowników W-17 wykonujących remonty w całej hucie oraz do dyspozycji ratowników Pogotowia Gazowego huty. Tych 5 samochodów ciężarowych przewozi codziennie jeszcze dodatkowo 1.000—1.500 pracowników.

Jeżeli podsumować wymienione tu cyfry okaże się, że każdego dnia przewozi się w naszej hucie na miejsce pracy i następnie z niego odwozi ok. 5 tys. pracowników, co pociąga za sobą koszt w wysokości ok. 8 tys. złotych. Biorąc pod uwagę brak odpowiedniego taboru od lat właściwie nie wymienianego, brak części do samochodów i niesłychanie ciężkie warunki pracy w ciągłym przeciążeniu ponad dopuszczalną normę, nawet taki — na pewno daleki od doskonałości — stan komunikacji wewnętrznej wymaga ogromnego wysiłku ze strony załogi Wydziału Transportu Samochodowego. Niektórym kierowcom pracującym od wielu lat w hucie należą się słowa prawdziwego uznania za ich wysiłek, opanowanie i wszechstronne wiadomości fachowe. Do przodujących kierowców należą np.: **Ryszard Kuśmierek, Karol Szliwa, Jan Zelenka** — awansowany ostatnio za dobrą pracę na mistrza, **Bolesław Nowak, Antoni Kulka i Edward Gniadek.**

Nie można także zapominać o pracownikach zaplecza technicznego, o ludziach ze stacji obsługi troszczących się ażeby tabor był w ciągłej gotowości eksploatacyjnej. Spośród wielu dobrych i ofiarnych pracowników wymienić należy **Władysława Gala, Tadeusza Świerczka, Ludwika Marca, Tadeusza Buckiego, Zdzisława Barcza i Stanisława Wilkosza.**

W żadnym wypadku nie mogą być tolerowane wypadki chuligańskich napadów na kierowców, którzy odmawiają jazdy przepełnionym wozem, ponoszą bowiem odpowiedzialność za bezpieczeństwo pasażerów. Wypadek taki zdarzył się przed paroma dniami. Postawa pasażerów wozu uniemożliwiła wtedy wykrycie przestępcy, który usiłował wyrzucić z autobusu kierowcę odmawiającego jazdy. Tak być nie może! Za ciężką, niewdzięczną pracę należy się chyba kierowcom nasze uznanie.

(jd)

Mieszkania dla pracowników huty

Zgodnie z naszą zapowiedzią, podajemy dziś dalszy ciąg listy pracowników huty, którym główna komisja mieszkaniowa na wniosek komisji wydziałowych przydzieliła w dniu 23 listopada br. mieszkania. Należy podkreślić, że są to mieszkania pochodzące zarówno z nowego budownictwa jak i ze starego oraz z wymiany. Przydzielono również pewną ilość garsonier.

AGLOMEROWNIA

Władysław Lis, Józef Łączyk, Andrzej Bumóg, Andrzej Borczuk, Czesław Wójcik, Kazimierz Piskor, Jan Sajewski, Tadeusz Tonia, Stanisław Mucha, Józef Durczyk, Stanisław Najduch, Władysław Herr/s. W sumie wydział otrzymał 12 przydziałów łącznie z wymianami.

WIELKIE PIECE

Adolf Pogan, Eugeniusz Siwiec, Teresa Kopacz, Stanisław Michalec, Zofia Pustelnik, Stanisław Wojciechowski, Mieczysław Przyborowski, Czesław Łopata, Stanisław Puhal (jedna garsoniera do dyspozycji Głównej Komisji Mieszkaniowej). W sumie wydział otrzymał 10 przydziałów łącznie z zamianami.

WALCOWNIE WSTĘPNE

Eugeniusz Rutkowski, Stanisław Darmoń, Jan Samiec, Stanisław Pałys, Tadeusz Niedopytalski, Bronisław Morawski, Tadeusz Pawlik, Tadeusz Sokołowski, Józef Pajor, Kazimierz Tendera ,Stanisław Niedbała, Eugeniusz Krukowski. W sumie wydział otrzymał 12 przydziałów łącznie z zamianami.

WALCOWNIA CIĄGŁA BLACH NA GORĄCO

Józef Leksander, Waskiel, Edward Maczka, Edward Krzoska, Jan Zaporowski, Edward Zaczyński, Jan Kowalik, Jerzy Oktawiec, Stanisław Heretyk, Edward Adamczyk, Julian Pereblicki, Edmund Tkaczyk, Władysław Guca, Aleksander Sala, Henryk Trębacz. W sumie wydział otrzymał 15 przydziałów łącznie z zamianami.

WALCOWNIA CIĄGŁA BLACH NA ZIMNO

Mieczysław Łątka, Stanisław Kantor, Augustyn Hejmo, Stefan Mateńko, Stanisław Blak. Mieczysław Marynowski, Wiesław Piaskowski, Jan Fluta, Edward Zając, Bolesław Mielec, Jadwiga Kowalczyk, Jan Kajca. W sumie wydział otrzymał 12 przydziałów łącznie z zamianami.

WYDZIAŁ RUR ZGRZEWANYCH

Tadeusz Zawartka, Jan Kulach, Mieczysław Kubicki, Józef Mardyła, Tadeusz Put. W sumie wydział otrzymał 5 przydziałów łącznie z zamianami.

WALCOWNIA DROBNA

Marian Ślifisa (otrzymuje mieszkanie z następnego przydziału), Ignacy Limanówka, Władysław Krupa, Jan Grajec, Stanisław Nowak. W sumie wydział otrzymał 5 przydziałów łącznie z zamianami.

ZAKŁAD KOKSOCHEMICZNY

Anna Jarosz, Henryk Kuś (otrzymają mieszkania z najbliższego przydziału), Andrzej Waszczak, Władysław Strug, Augustyn Myśliwiec, Korneiusz Kokosza, Czesław Napiorkowski, Władysław Zorniak, Ryszard Przyusłowski, Józef Kucharczyk, Jan Jeremoniak, Stanisław Skarupiński, Genowefa Jończyk, Jan Majcher, Tadeusz Krawczyk, Henryk Korpet, Franciszek Gryga, Roman Nowakowski, Kazimierz Nihołak, Adam Czerniatowicz, Helena Kubiak, Józef Bartusiak, Edward Judasz, Włodzimierz Jarosz, Stanisław Michalec, Józef Mięso, Jan Lubas, Stanisława Kaźna. W sumie zakład otrzymał 28 przydziałów łącznie z zamianami.

GŁÓWNY ENERGETYK

Wiesław Rokosz (dodatkowo).

W najbliższym numerze „Głosu" zamieścimy dalsze listy pracowników huty, którzy otrzymali mieszkania z kolejnego przydziału.

Celna satyra wg tekstów Bruno Miecugowa i Jacka Stwory wywoływała salwy śmiechu. Na zdjęciu Maria Stebnicka, Halina Kwiatkowska, Halicka-Kamińska i Zbigniew Wójcik.

W 15-tą rocznicę powstania ŚFZZ

Z okazji 15 rocznicy powstania Światowej Federacji Związków Zawodowych, 28 listopada br. w sali widowiskowej naszej huty odbyła się uroczysta akademia. Referat okolicznościowy o roli jaką odgrywa ta organizacja w walce o pokój i jej zamierzaniach na odcinku zacieśnienia więzi przyjaźni między organizacjami związkowymi z całego świata, wygłosił sekretarz Rady Zakładowej Kombinatu tow. **Edward Głowacki.**

W części artystycznej akademii wystąpili znani aktorzy Teatru Starego z Krakowa m. in.: M. Stebnicka, H. Kwiatkowska, Halicka-Kamińska, W. Sadecki, Z. Wójcik z nowym programem Kabaretu „Jamy Michalikowej" pt.: „A to ci historia..." Wykonawców świetnych scenek satyrycznych z życia znanych z historii Polski wybitnych osobistości, uczestnicy akademii nagrodzili rzęsistymi oklaskami.

WAGARY

Kilkunastoletniej Marysi W. nie ma na lekcji. Nie wiadomo, jaka jest tego przyczyna. Może chora? Ale gdy uczennica nie przychodzi do szkoły przez kilka dni z rzędu, albo uczęszcza do niej „w kratkę" co drugi czy co trzeci dzień, to już jest podejrzane. Dochodzi wreszcie do rozmowy wychowawczyni klasy z matką, która zwykle z wielkim zdziwieniem dowiaduje się o wybrykach córki. Jakto, przecież codziennie wychodzi do szkoły, wraca po lekcjach, jest przykładną uczennicą!

Przed kilku dniami w czasie trwania zajęć szkolnych w godzinach popołudniowych, jedna z matek szukała swej wagarującej córki po całym mieście. Znalazła ją wreszcie w Klubie Młodzieżowym PBM przy ul. Kocmyrzowskiej. Lekceważące naukę, lekkomyślne dziewczęta i chłopcy spędzają godziny lekcyjne w rozmaitych klubach, w wesołym towarzystwie rówieśników, nierzadko popijają niezbyt zdrową dla nich czarną kawę.

Zagadnienie to stanowi nie lada problem. Trudno wymagać od zajętych w tym czasie nauczycieli czy pracujących rodziców — w dodatku nie podejrzewających nic złego — by biegali po mieście i „wyłapywali" wagarowiczów. Natomiast duże pole do popisu mają tu kierownictwa różnych klubów, a zwłaszcza najliczniej uczęszczanych — MPiK i Młodzieżowego PBM. Aż się prosi, by zainteresowały się one wysiadującą całymi godzinami nieletnią młodzieżą. Można przecież podejść do rozgadanych i często wysoce niewłaściwie zachowujących się kilkunastolatków, poprosić o legitymacje, zapisać nazwisko, numer szkoły. Takie „raporty" przesłane do nauczycieli, byłyby dla nich nie lada pomocą, a wylegitymowani na pewno nie odważyliby się już wstąpić do klubu w godzinach przeznaczonych na naukę.

O współpracy domu ze szkołą pisze się dużo. Mówi się o tym na każdym zebraniu z rodzicami, wyjaśnia korzyści z tego płynące, ułatwienia w trudnej pracy pedagogicznej. Ale nie tylko dom może i powinien współpracować z nauczycielstwem. Całe społeczeństwo, któremu na sercu leży na pewno odpowiednie wychowanie młodzieży, musi zwracać baczniejszą uwagę na fakty wagarowania pewnej — niewielkiej co prawda — części uczniów, sygnalizować o tym rodzicom i szkole.

Z drugiej strony warto zastanowić się nad tym, dlaczego młodzież szkolna tak chętnie zagląda do klubów i to właśnie w godzinach zajęć szkolnych. Czy jest to wynikiem li tylko lenistwa, braku chęci do nauki, czy może wpływ na takie postępowanie mają i inne czynniki?

Wydaje się, że niektórzy rodzice zbyt „krótko" trzymają młodzież. Droga z domu do szkoły i z powrotem jest dla nich jedynym akcentem swobody. Po odrobieniu zadań domowych, młoda dziewczyna czy chłopiec często zamykani są w czterech ścianach rodzinnego domu. Tęsknią do towarzystwa kolegów i koleżanek, do rozmów z nimi, których nie zastąpi pogawędka z rodzicami.

Dorastająca młodzież jest szczególnie trudna do prowadzenia. Trzeba być dobrym psychologiem, znawcą skomplikowanych metod wychowawczych, by uporać się z tym trudnym wiekiem pełnym nieprzemyślanych posunięć, nowych i niekoniecznie złych pragnień. Młodzież taką na pewno trzeba trzymać w ryzach rygoru, wzmacniać w niej poczucie obowiązku, kłaść szczególny nacisk na naukę. Ale nie można zabraniać absolutnie wszystkiego. W kilkunastoletnim chłopcu czy dziewczynie budzi się ogromne pragnienie przyjaźni, pewnej samodzielności, kulturalnej rozrywki w gronie osób równych mu wiekiem i zainteresowaniami. Nie można się więc dziwić, że dorastająca młodzież nie zbyt chętnie przebywa w towarzystwie rodziców wtedy, gdy to towarzystwo jest zbyt natrętne, narzucane zawsze i wszędzie.

Istnieją w Nowej Hucie młodzieżowe domy kultury, kluby dla młodzieży, obejmujące szeroki wachlarz zagadnień dla starszych dzieci. Kółka zainteresowań, zespoły artystyczne, różnego rodzaju kursy — stanowią dla rodziców ogromną pomoc w ich pracy wychowawczej, a dla młodzieży pożyteczną rozrywkę. Dlaczego więc nie ułatwić naszym pociechom korzystania z tych zdobyczy naszego kulturalnego życia?

Jeżeli dziewczyna czy chłopiec po pracowicie spędzonych godzinach w szkole i na nauce w domu, będzie mieć możność zajęcia się interesującymi sprawami poza domem — oczywiście w określonych godzinach i pod dyskretnym okiem rodziców — wagary przestaną być atrakcją. Jedyny wyjątek stanowi tzw. młodzież trudna. Ale czy i ona nie jest wynikiem niewłaściwych metod wychowawczych? To bardzo złożony problem i o nim napiszemy już innym razem. **(DR)**

Forty i „wały obronne"

Pamiętam doskonale atmosferę uczuciową, w jakiej rozpoczęła się z górą dziesięć lat temu budowa Nowej Huty. Dla tych, którzy podzielali trudny, pełen wyrzeczeń entuzjazm budowniczych — twórcze przemiany zaczynały się tuż za Rondem (jeśli za punkt wyjścia bierze się Kraków). Symbolem walki nowego ze starym było niewątpliwie podjęte wtedy wyburzanie dawnych, sięgających jeszcze zaboru austriackiego, murowanych umocnień fortyfikacyjnych. Cegła, pochodząca z rozbiórki, szła jako pomocniczy materiał na budowę pierwszych obiektów pierwszego miasta socjalistycznego — i zdarzało się nawet, że ten czy inny poeta wyprowadzał wcale zgrabną metaforę z owej do cna powszedniej manipulacji murarskiej.

Nie przypuszczałbym wtedy, że znajdzie się po latach ktoś, komu nagle wspomnienie zburzonych poaustriackich fortów wyciśnie łzę wzruszenia z oka. A już tym bardziej nie przypuszczałbym — że z postawą tego kogoś będę mógł bez trudu się zgodzić...

Przytoczę urywki listu jednego z naszych Czytelników: „... pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania budują wały obronne wzdłuż jezdni dwukierunkowej od Placu Centralnego do Ronda... Dlaczego MPO buduje wały obronne? — czy jest przygotowywana przez Kraków napaść na Nową Hutę, która przecież jest dzielnicą miasta Krakowa..." To nader dowcipne, a zarazem nieco tajemnicze pytanie objaśnia nasz Czytelnik pytaniem innym, zupełnie już nietajemniczym: „Czyżby zabrakło odpowiedniego terenu na śmietniki, czyż trzeba składać śmieci przy tak pięknej arterii, która łączy dzielnicę z Krakowem?..."

I właśnie atakując te zdumiewające „wały obronne" wznoszone przez MPO — stwierdza wreszcie autor cytowanego listu, że w porównaniu z nimi dawne forty austriackie „były piękne". I jak już wyżej wspomniałem — z poglądem takim można się całkowicie zgodzić.

W liście swym — przesłanym do redakcji „Głosu", ale adresowanym zasadniczo do Kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. DRN w Nowej Hucie — nie ogranicza się nasz (podpisany nieczytelnie) korespondent-sympatyk do słusznej obiektywnie krytyki. Piętnując zrelacjonowany tak dowcipnie antyestetyczny i antysanitarny skandal śmietnikowy — pytając mimochodem „dlaczego brak oświetlenia na odcinku między ulicą Wieczystą a Wojewódzką" — przedstawia on własny projekt uporządkowania nieprzyjemnego stanu rzeczy. A pragnąc projekt ten przedstawić wszystkim naszym Czytelnikom w formie najwierniejszej, przytoczymy w całości odnośny fragment listu do Kierownika wspomnianego wydziału gospodarki komunalnej:

„... Mam projekt, Panie Inżynierze, aby w ramach czynu zlikwidować te wały obronne i składy ziemi, które zmagazynowało MPO. Powie Pan, że brak pieniędzy? Nie trzeba pieniędzy — potrzebne tylko mądre słowo i odpowiednie pisemka do zakładów pracy. I każdy zakład wyznaczony odcinek oczyści. Pas przy krawężniku posypie się potem żwirem wielkopiecowym i jest piękny chodnik od Placu Centralnego do Ronda. Zakochani będą Pana mile wspominać podczas majowego spaceru. Czyn pod hasłem: „Budujmy chodniki od Czyżyn do Ronda!" Czy Pan czeka, aż będzie wypadek? Wtedy będzie za późno. A często jesteśmy świadkami, jak ludzie depczą po jezdni. Myślę, że Pan przyzna mi rację. A więc Ojczulku, bądź grzeczny i uprzejmy, redakcja „Głosu" Ci pomoże..."

Podejmując ten apel ku satysfakcji Autora listu, wszystkich Czytelników, a miejmy nadzieję, że i ku satysfakcji „grzecznego i uprzejmego Ojczulka" — chcemy tylko posprzeczać się na zakończenie z jednym zdaniem listu. Czytamy: „Czy ja, prosty człowiek, mam być doradcą, co trzeba dobrego zrobić? Myślę, że nie". Otóż — nam się właśnie wydaje, że każdy obywatel może i powinien być doradcą w sprawach ważnych dla ogółu, przy założeniu, że przedstawiane rady są wynikiem dobrej woli oraz poczucia obiektywnych możliwości w danej sytuacji. Wtedy — z kolei — rady takie mogą i powinny być rozważone przez ogół zainteresowanych.

Dlatego też proponujemy, aby Czytelnicy wypowiedzieli się na temat ewentualnego „czynu" chodnikowego.

A. W.

Tradycyjna Barburka połączona z również tradycyjnymi Andrzejkami odbędzie się dziś, tj. w sobotę 3-go grudnia w sali

Tradycyjna Barburka

Zespołu Pieśni i Tańca. Zabawę z ciekawym programem i atrakcjami organizuje Zakładowy Dom Kultury.

Ciekawe, czy ożenek Barburki z Andrzejem wyjdzie na dobre połączonej parze. Organizatorzy twierdzą, że tak. Warto zatem sprawdzić samemu.

ł

Obrazy dawne i nowe

W Nowej Hucie otwarto niedawno ciekawą wystawę w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Centrum „B". Składają się na nią obrazy Jacka Malczewskiego, jak „Zmartwychwstanie", „Natchnienie malarza", „Pasterka" i inne oraz eksponaty związane z życiem artysty — jego paleta, odlew ręki i maska pośmiertna. Wystawiono także popiersie Malczewskiego dłuta M. Szymanowskiego.

W mniejszej sali zgromadzono płótna Michała Stachowicza obrazujące dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego, opatrzone dowcipnymi podpisami. Tu również możemy zobaczyć abstrakcyjne prace współczesnych artystów krakowskich. To zróżnicowanie ekspozycji wpłynęło korzystnie na frekwencję; wystawa cieszy się dużym powodzeniem.

Po świętach kierownictwo TPSP w Nowej Hucie planuje zorganizowanie wystawy prac Piotra Michałowskiego oraz portretów pędzla St. Wyspiańskiego. Wszystkie pokazy obrazów łączone będą z wystawą prac współczesnych malarzy, którzy do tej pory mało są znani na naszym terenie.

Przewiduje się ponadto urządzenie pogadanki o życiu Jacka Malczewskiego, prowadzonej przez ludzi pamiętających artystę. Jeżeli to zamierzenie spotka się z życzliwym przyjęciem i zainteresowaniem mieszkańców naszej dzielnicy, przypuszczamy, że w przyszłości podobne wieczorki organizowane będą częściej. Dalsze plany, to otwarcie w lokalu TPSP czytelni książek z dziedziny sztuki oraz zainstalowanie w salach wystawowych głośników. (bs)

Nareszcie naprawdę uczymy się oszczędzać Pieniądze złożone w PKO, to pewne zabezpieczenie w razie nagłej potrzeby. Warto by wszyscy mieszkańcy Nowej Huty uznali słuszność maksymy, że oszczędnością i pracą narody się bogacą.

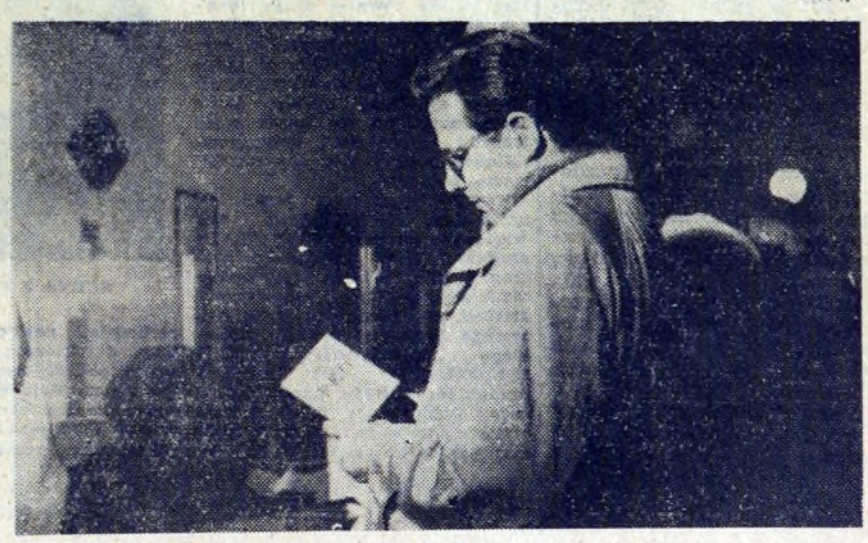

List z kolcem

O sprawach *nieprzyzwoitych*

Redaktorze Drogi, z góry przepraszam za nieprzyzwoity felieton. Będzie w nim mowa o siedzeniu, o tym, gdzie kto kogo ma i o szerokim asortymencie pup — od ludzkich począwszy na wołowych i wieprzowych kończąc. Słowem obnażę życie ze wszystkimi brutalno-naturalistycznymi przejawami. Odpowiedzialność za to przedsięwzięcie spadnie na MPK, ta bowiem instytucja skłoniła mnie do smutnych refleksji i rozmyślań nad nędzą żywota. Nie odbiegajmy jednak od tematu, bądźmy ściśli.

W piątek, dnia 25 listopada anno 1960 o godzinie 21.15 na przystanku tramwajowym w Bieńczycach wybuchła awantura. Powodem był tramwaj linii „14" (nr 1401), który zamiast jechać na Koksochemię wybierał się do remizy. Duża grupa robotników znajdujących się na przystanku śpieszyła na drugą zmianę do pracy. Oczekiwanie na następną „czternastkę" mogło być przyczyną spóźnienia. Ludzie zaczęli protestować przeciwko nieuzasadnionemu i zbyt wczesnemu zjeżdżaniu tramwaju do zajezdni. Protestowali dość ostro i nie ma się czemu dziwić, gdybym jechał do pracy sam bym miał pretensję do MPK. W pewnym momencie motorowy tramwaju wyraził się dość niedwuznacznie: „...w....mam waszą pracę". Z obu stron posypały się przekleństwa, zaczęto sobie wyliczać grzechy wszystkich przodków płci żeńskiej i w ogóle dyskurs przybrał charakter anatomiczny. Zdenerwowana konduktorka zatrzaskując w pośpiechu ciężkie drzwi o mały włos nie zmiażdżyła jednemu z pasażerów ręki. Tramwaj odjechał... naturalnie do remizy.

Obsłużenie pasażerów, dowiezienie ich na określone miejsce jest sprawą marginesową; przewóz pasażerów należy traktować jako uboczną produkcję MPK. Przekonuje się o tym na linii „14", „20", „16" i innych. Długi czas broniło się MPK przed wprowadzeniem ciągłej linii zamiast „bisówek" pomiędzy ul. Klasztorną i Bieńczycami, a teraz kiedy linia została wprowadzona i frekwencja na niej znacznie przewyższa frekwencję na „bisówkach" — zaniechano wszelkiej kontroli częstotliwości przejazdów. Tramwaje chodzą stadami, stoją po kilkanaście minut na końcowych przystankach. Na linii „14" i „20" od czasu wprowadzenia tych linii nie widziałem kontrolera, toteż konduktorzy bardzo skwapliwie zbierają tutaj pieniądze, ale z mniejszą skwapliwością dają bilety.

Podobnie zchodzi na psy autobus pośpieszny. Tylko cena się nie zmienia. Na tabliczce „stoi napisane", że autobus kursuje co pięć, sześć minut, ale śmierć frajerom, którzy w to uwierzą. Czasami trzeba sterczeć na przystanku i dwadzieścia, i dłużej. Z reguły autobusy są przepełnione, zapchane, o siedzeniu nie ma mowy. A przecież linia daje bardzo duży dochód, bilet kosztuje dość drogo i pasażer ma prawo żądać siedzącego miejsca za trzy, albo cztery złote, które płaci przeciętnie. Należałoby również zrewidować ilość przystanków, celowość ich rozmieszczenia. Jest ich tyle, że autobus traci charakter pośpiesznego. Po kiego licha np. przystanek koło stacji w Czyżynach, stały przystanek w dodatku, skoro prawie nikt na nim nie wsiada? Koło stacji benzynowej natomiast (tej przy Monopolu) niemal z reguły wsiada i wysiada kilka osób, więc umieszczono tutaj przystanek warunkowy.

Zapowiadałem na wstępie, że będę mówił o siedzeniu i pupach. Część żalów już wyłuszczyłem. Teraz kolej na pupy wieprzowe i wołowe, czyli mięso, czyli sklepy mięsne, które są otwarte o księżycowych porach. Nigdy nie wiadomo, kiedy taki sklep jest czynny. A poza tym handel przesadził ostatnio z zakładaniem garmażerii. Co krok to garmażeria. Na osiedlu Teatralnym sklep mięsny od niepamiętnych czasów jest w remoncie, ale ostatnio otwarto nową garmażerię. Niedługo nawet kości na rosół będziemy kupowali w sklepie garmażeryjnym — naturalnie z odpowiednio wyższą marżą, bo będą to kości garmażeryjne. Pasztetówka w garmażerii, kiszka w garmażerii, wątróbka w garmażerii. Kiedy u licha skończą się te cudeńka? (LEP)

Głos MŁODYCH

POD RED. J. Z.

Czynem produkcyjnym powitają konferencję partyjną

Zbliżająca się Konferencja Sprawozdawcza KF partii wzbudza coraz większe zainteresowanie nie tylko wśród członków partii, ale także w organizacji ZMS-owskiej. Świadczą o tym podejmowane zobowiązania, którymi młodzież chce powitać niezwykle ważne w życiu kombinatu wydarzenie. Jako pierwsi podjęli zobowiązania ZMS-owcy Aglomerowni. Czteroosobowy zespół w składzie: **W. Dębiel, R. Nowak, S. Raźny, S. Wilkowski** — zobowiązał się przedłużyć rampę do załadunku złomu. Dzięki temu skróci się czas i wzrośnie bezpieczeństwo załadunku. Dwie grupy elektryków z Borysewiczem, Szarkiem i Smolikiem na czele postanowiły wyremontować we własnym zakresie 4 silniki i 2 spawarki. Poza tym cenne zobowiązania podjęła brygada młodzieżowa. Razem przyniosą one wydziałowi dziesiątki tysięcy złotych oszczędności.

Trzeba przejść do realizacji

Od paru miesięcy trwa wśród aktywu ZMS-owskiego i grona ludzi zainteresowanych działalnością szkół — dyskusja nad formami i metodami pracy uczniowskiej organizacji młodzieżowej. Nie obce są te sprawy również Komisji Oświaty KD Partii, z której inicjatywy poświęcono już dwie narady dyrektorów szkół średnich naszej dzielnicy omówieniu m. in. właśnie problemu organizacji ZMS-owskiej. Zarówno na spotkaniu przed wakacjami, jak i na wtorkowej naradzie charakterystyczną rzeczą było konstruktywne szukanie metod współpracy z ZMS-em w szkole, jego roli jako pomocnika w wychowaniu młodzieży w kształtowaniu naukowego światopoglądu.

Krzyżują się tu różne koncepcje od tendencji prowadzenia za rączkę (jak to ma miejsce — częściowo — w Technikum Budowlanym), do pozostawienia organizacji olbrzymiej samodzielności (Zasadnicza Szkoła Zawodowa). W ogniu dyskusji zarysowuje się chyba najsłuszniejsza linia postępowania, mianowicie określająca zadania dyrekcji szkół, jako opiekuna i doradcy w realizacji (samodzielnej) programu wytyczanego (nie narzucanego) przez samą młodzież. Tylko wówczas można liczyć na konkretne efekty pracy organizacji. Twierdzenia niektórych dyrektorów o przeciążeniu młodzieży nauką, jakkolwiek nie pozbawione racji, nie mogą być argumentem do usprawiedliwiania słabej pracy ZMS w szkole. Przecież pośród innych zadań, ZMS w pierwszym rzędzie stawia przed sobą zadanie organizacji samopomocy uczniowskiej i zorganizowaniu nauki w taki sposób, który gwarantuje jak najlepsze wyniki w pracy pedagogiczno-wychowawczej nauczycieli.

Dobrze się stało, że na wtorkowym spotkaniu omawiano także zagadnienie pracy kulturalno - rozrywkowo - oświatowej wśród młodzieży szkolnej. Przedstawiony przez kierownika Komisji Szkolnej Komitetu Dzielnicowego ZMS, tow. mgr T. Hamudę plan działania w tym zakresie był tylko przyczynkiem do znalezienia najodpowiedniejszej formy działalności ZMS na wspomnianym odcinku. Być może wykluje się z tego wszystkiego jakaś porządna placówka dla młodzieży szkolnej, której w Nowej Hucie przybywa z każdym rokiem coraz więcej. Wydaje się więc, że **obecnie najwyższy czas przejść już do konkretnych czynów.** Słowem, idzie o przeniesienie tego, co mówi się na naradzie, do szkoły, do codziennej praktyki. Szczególna rola spada tu na dyrektorów szkół, od których jak słusznie zauważył jeden z dyskutantów, zależy właściwa atmosfera dla pracy organizacji młodzieżowej.

Oby nie do szuflady

Z dniem 1 grudnia weszło w życie zarządzenie dyrektora naczelnego huty w sprawie udzielenia pomocy zakładowej organizacji ZMS w realizacji uchwał II zjazdu Związku. Potrzeba wydania takiego zarządzenia zrodziła się w związku ze wzrostem zadań, stojących przed organizacją ZMS. Myślą przewodnią zarządzenia jest dążenie do większego zainteresowania sprawami ZMS, kierownictwa poszczególnych wydziałów i zakładów kombinatu, oraz udzielanie systematycznej pomocy w rozwijaniu działalności organizacji młodzieżowej. Zarządzenie zobowiązuje kierowników (względnie zastępców) do brania czynnego udziału w zebraniach i naradach organizowanych przez ZMS, oraz informowania młodzieży o zadaniach wydziału i aktualnej sytuacji produkcyjnej. Istotną sprawą, na którą zwraca uwagę zarządzenie, jest punkt, mówiący o potrzebie zasięgania opinii Komitetu ZMS „we wszelkich sprawach, dotyczących młodzieży" (decyzje personalne, przydział mieszkań itd.). Słowem chodzi tu o wcielanie w codziennej praktyce zasady **„nic o młodzieży, bez niej samej".** Daje to poważny argument komitetom grup w wydziałach do korzystania ze swych (należnych zresztą) uprawnień. Do tej pory zdarzało się bowiem, że kierownictwa wydziałów b. często pomijały ZMS, traktując go jako nierównorzędnego partnera w roztrząsaniu spraw, dotyczących wydziału, a nawet młodych ludzi.

Cenną inicjatywą jest wyznaczenie tzw. doradców technicznych, których zadaniem będzie udzielanie pomocy organizacji w sprawach produkcyjnych. Ma to na celu ścisłą współpracę w rozwiązywaniu trudności w produkcji, szukanie wspólnie dróg eliminowania, tzw. wąskich gardeł.

Zarządzenie zobowiązuje także kierownictwa wydziałów do udzielenia pomocy w rozwijaniu współzawodnictwa pracy między brygadami. Każda brygada powinna mieć opiekuna i jednego lub dwóch starszych, wysokokwalifikowanych pracowników. Zabezpieczenie frontu pracy, zaopatrzenie w narzędzia, urządzenie i odpowiednia organizacja miejsca pracy, oto co należy do obowiązków kierownictwa, jeśli idzie o brygady młodzieżowe. Mówi się też w zarządzeniu o podnoszeniu (przez młodzież) kwalifikacji zawodowych przez organizowanie kursów dokształcających w wydziałach i zakładach huty na wniosek ZMS.

Nie sposób relacjonować całego zarządzenia punkt po punkcie, gdyż zajęłoby to zbyt dużo miejsca, trzeba jeszcze jednak stwierdzić, że wnosi ono dużo, jeżeli nie nowego, to w każdym razie precyzyjnego materiału regulującego stosunki między kierownictwem, a organizacją ZMS-owską. Ale zarządzenie, jak każdy akt normatywny, może pozostać zwykłym świstkiem papieru, o ile kierownicy nie potraktują tej sprawy z sercem i pełnym zrozumieniem. Rzecz w tym, aby zarządzenie nie zawędrowało zbyt głęboko do szuflad, lecz żeby przyświecało w rozwiązywaniu bieżących spraw i kłopotów organizacji młodzieżowej. Z drugiej strony grupy działania powinny — po szczegółowym zapoznaniu się z zarządzeniem — korzystać z przysługujących im uprawnień i żądać pomocy kierownictw, do czego zobowiązuje ich polecenie dyrektora naczelnego.

W OGNISKU MŁODYCH — ZOBACZYMY i USŁYSZYMY

3 bm., godz. 19: Zabawa taneczna.

4 bm., godz. 18: Wieczorek taneczny.

5 bm., godz. 18: Koncert muzyki rozrywkowej — Violinka.

6 bm., godz. 19: Odczyt red. A. Wasilewskiego z cyklu „Kultura życia osobistego i towarzyskiego".

7 bm., godz. 19: Violinka — dyskusja o nowych książkach i młodej literaturze. Prowadzą: mgr A. Wilkoń i mgr J. Kajtoch. Godz. 18: Wieczorek taneczny.

8 bm., godz. 18: Zajęcia Klubu Młodych Wynalazców. Filmy techniczne „Walcowanie stali prętowej" i „Walcowanie drutu" oraz film fabularny.

9 bm., godz. 19.30: Violinka — Zgaduj-Zgadula z programem artystycznym.

Pierwsze oceny w SPZ *dla dziewcząt*

Młoda szkoła o kierunku odzieżowo-włókienniczym zakończyła pierwszy okres pracy. Z tej okazji zorganizowano uroczyste zebranie rodziców, które nie było tylko zwykłą wywiadówką. W obecności inspektorów oświaty, zebrani mogli obejrzeć wystawę prac uczennic szkoły, wysłuchali również popisów chóru szkolnego, a następnie sprawozdania z działalności szkoły, złożonego przez dyr. JANINĘ ROKICKĄ.

W SPZ uczy się 100 dziewcząt, z których 80 proc. pochodzi z Nowej Huty, reszta uczennic dojeżdża na naukę z innych miejscowości. Dotychczasowe wyniki nauczania są dość dobre, najwięcej kłopotu sprawia dziewczętom fizyka, chemia i matematyka, natomiast z entuzjazmem podchodzą do zajęć gospodarczych i wszelkich robót praktycznych. W tych dziedzinach są już pewne osiągnięcia, o których przekonaliśmy się na urządzonym tu z okazji pierwszej wywiadówki pokazie prac.

Dyr. Rokicka zwróciła rodzicom uwagę na niewłaściwe zachowanie się niektórych uczennic, polegające szczególnie na spóźnianiu się na lekcje, względnie ich opuszczaniu. Ponieważ dziewczęta te znajdują się w specjalnie trudnym wieku, zaapelowano, aby rodzice mający kłopoty z wychowaniem swych dzieci, korzystali z wykładów działającego na terenie Nowej Huty uniwersytetu dla rodziców. Pomoże to z pewnością w rozwiązywaniu wielu trudnych problemów.

Z okazji spotkania z rodzicami, wybrano stały komitet rodzicielski, którego przewodniczącym jest p. JEREMIASZ WAJLER z Z. K. i od tej pory przejął on wszystkie problemy związane z działalnością SPZ, odciążając od nawału zajęć kierownictwo i personel nauczycielski.

Szkoła ma duże szanse rozwoju. Zgłosiło się do niej bowiem ponad 200 dziewcząt. Z braku miejsca jednak tylko połowa z nich mogła być przyjęta. Nauka odbywa się bowiem w budynku szkoły podstawowej nr 86 po godzinach lekcyjnych. Kierownictwo szkoły, jej komitet rodzicielski liczą na dalszą pomoc wydziału oświaty — i w wyposażeniu szkoły (na które dotąd łożyli głównie rodzice uczennic) i w uzyskaniu większego lokalu, by z nauki mogły korzystać wszystkie zgłaszające się dziewczęta. Liczą na to, że w nowobudującej się szkole przy ul. Majakowskiego znajdzie się miejsce również dla Szkoły Przysposobienia Zawodowego.

SZPILKI

Kontrola kiosku nr 19 w kombinacie, należącym do OZR, przeprowadzona przez komisję do walki ze spekulacją, wykazała skandaliczne warunki sanitarne. Panował tu niesłychany brud, brak jest wody bieżącej, co uniemożliwia utrzymanie wymaganej czystości.

Sprzedawca ob. S. D. ma na swoim koncie również nadużycia. Mianowicie śledzie solone w cenie zł 8 za 1 kg „przerabiał" na marynowane, sprzedając je po zł 20,40.

Kierownictwo OZR powinno zainteresować się wspomnianym kioskiem, przynoszącym ujmę tej potrzebnej na terenie huty instytucji.

*

Na terenie Nowej Huty znajdują się w sprzedaży czechosłowackie maszyny do szycia „Lada". Niestety sprzedawane są one z niekompletnym wyposażeniem w części zamienne, narzędzia do konserwacji itp. Ostatnio sklepy otrzymały brakujące igły, wkładki do wykonywania mereżki i inne. Cóż z tego, kiedy maszyny zostały sprzedane przed rokiem i nie wiadomo, gdzie szukać odbiorców.

Zwracamy się do „Argedu" z prośbą o uregulowanie tej sprawy (dr)

Kaleidoskop filmowy:

● Tragedia optymistyczna ● Przygoda, sensacja, rozrywka

Nowy film radziecki „SŁOŃCE ŚWIECI DLA WSZYSTKICH", reżyserii K. Wojnowa, jest dramatem niewidomego, który walczy o pełne człowieczeństwo, niezwykle sugestywnie i przejmująco. Niewidomy nauczyciel, który dosłownie w ostatnim dniu wojny stracił wzrok, interesuje nas nie tylko jako człowiek walczący ze skutkami swego kalectwa. Postać ta ma również drugą funkcję dramaturgiczną, w określony sposób działa na otoczenie, wywołuje różne reakcje u ludzi. K. Wojnow stworzył wstrząsający film o sprawach głęboko ludzkich, nasycając go mimo całej tragedii pewną dozą optymizmu. „Słońce świeci dla wszystkich" warto zobaczyć.

Wszyscy pamiętamy jeden z najbardziej interesujących pod względem formy i treści filmów produkcji NRF „W czepku urodzeni". Jeśli jednak bohaterowie tamtego filmu byli „cudownymi" dziećmi, to bohaterka tytułowa nowego obrazu zachodnioniemieckiego „ROSEMARIE WŚRÓD MILIONERÓW" jest typowym produktem ustroju kapitalistycznego. Debiutowała jako „dziewczyna z telefonem". Jest to zwyczaj bardzo rozpowszechniony na

SCENA Z FILMU „SŁOŃCE ŚWIECI DLA WSZYSTKICH"

zachodzie, popierany przez panów dyrektorów, wybierających się w podróż służbową do obcego miasta. Bohaterka okazała się osobą bardzo sprytną, postanawiając nagrywać na taśmę magnetofonową rozmówki prywatne swych klientów. Tego rodzaju nagrania mogły być doskonałym materiałem do szantażu i wyłudzania coraz większych sum pieniędzy. Kto jednak poddał ten pomysł dziewczynie, kto czerpał informacje o interesujących go sprawach?

Film ukrywa zbrodniarza i ostateczny motyw zbrodni. Do dzisiaj okoliczności zabójstwa autentycznej postaci Rosemarie nie zostały wyświetlone. Dziwne, że w kraju, gdzie policja działa tak sprawnie i szybko, nie można znaleźć zbrodniarza. Zapewne go znaleźć nie należy...

Dotarł na nasze ekrany film dla miłośników przygód, sensacji i emocjonującej rozrywki. Jest nim barwny, szerokoekranowy obraz amerykański „POLOWANIE NA LOKOMOTYWĘ", produkcji Walta Disneya. Producent miał ambicję ukazania zdarzeń historycznych, jednego z brawurowych epizodów wojny pomiędzy Północą a Południem. Przed naszymi oczyma rozgrywa się emocjonująca opowieść pełna ruchu, dynamiki i prawdziwego kina, godna najlepszych obrazów kowbojskich. Od tych ostatnich różni się jednak tym, że bohaterowie ścigają się nie na koniach, lecz na zabawnych, staroświeckich lokomotywach, a zamiast rewolwerów i strzelaniny używają całego arsenału kolejowych manewrów, zmierzających do zablokowania rozpędzonych pojazdów na malowniczej, pełnej niespodzianek trasie. Rzadko ostatnio widzimy w filmach tak dobre przystosowanie panoramicznego ekranu do tematyki obrazu. Rozpędzone pociągi i spadające z nasypu wagony, wspaniały plener, nieustanny ruch i doskonałe tempo — tworzą z „Polowania na lokomotywę" widowisko, które spodoba się młodym i starszym widzom. W tego rodzaju filmach gra aktorska sprowadza się głównie do mnóstwa efektownych „działań fizycznych", wymagających od wykonawców świetnej kondycji i sprawności. Nie brak jej disneyowskim aktorom — Fessowi Parkerowi i Jeffreyowi Huntorowi. W tym filmie są oni w swoim żywiole.

bs

POGODA

Ubiegły listopad przejdzie do kronik meteorologicznych jako jeden z najcieplejszych w ostatnim stuleciu. Średnia temperatura miesięczna dla Nowej Huty wynosi 5.6 st., a więc jest wyższa od średniej wieloletniej dla Krakowa (3.1 st.) o 2.5 st. Podobnie ciepły, a nawet cieplejszy był listopad 1931 r. (6.6 st.), co zresztą okazało się fatalne dla przebiegu zimy. Największe nasilenie mrozów przypadło wówczas na marzec, najniższą temperaturę (—18.1 st.) całej zimy zanotowano w Krakowie 28 marca 1952 r. (!)

Czy obecnie historia się powtórzy, trudno przewidzieć, w każdym razie grudzień rozpoczął się również pod znakiem ciepła. Europa środkowa i południowa objęta jest przez wyż barometryczny z centrum nad Bułgarią. Europa północna pozostaje pod wpływem niżu.

W najbliższych dniach zaznaczy się coraz bardziej wpływ niżu znad Atlantyku. Początkowo będzie nadal ciepło (temperatura nawet powyżej 10 st.), na niebie zacznie się jednak pojawiać coraz więcej chmur, zrazu lekkich i zwiewnych (cirrusy), później coraz grubszych, aż wreszcie spaść może drobny deszcz lub mżawka. Dopóki utrzymają się rozpogodzenia, trzeba się liczyć z nocnymi przymrozkami.

PROMYK

Radni wśród mieszkańców
Pleszowa

Do szkoły w Pleszowie, gdzie zaplanowano spotkanie z radnymi, niełatwo dojść. Droga, jak dawniej, tonie w błocie i w kałużach. Pomyślałam, że i o tym z pewnością będzie mowa na spotkaniu i nie pomyliłam się. Problemów było zresztą znacznie więcej.

Na zebranie z pleszowianami przybył ich radny ob. **MÓL**, a także przewodniczący komisji rolnictwa inż. **ROZENBAJGER** i członek Rady m. Krakowa **NOWORYTA**.

Na wstępie informacja z realizacji postulatów wniesionych przez mieszkańców Pleszowa w okresie ostatnich wyborów do DRN. Co zrobiono? Niestety nie wszystko, czego domagali się wyborcy — z przyczyn często od samych radnych niezależnych.

W całym szeregu wypadków zwrócono grunty przeznaczone niegdyś na wyrost pod rozbudowę Huty. Domagano się kiedyś przeszkalania rolników do prac w hucie, co jest realizowane na poszczególnych wydziałach kombinatu. Wykonano częściowo oświetlenie uliczne, natomiast ustawienie dalszych lamp, wykonanie nawierzchni drogi i odwodnienie pól odłożono — z braku kredytów — na okres późniejszy. Nie ma obecnie trudności w nabywaniu przez budujących się materiałów budowlanych, jak cegła i cement, udostępnia się także nabycie taniej dokumentacji typowej, m. in. dla potrzeb budownictwa wiejskiego. Zniesiono szarwark, wypłacono odszkodowania za wywłaszczone grunty, przyznano rolnikom renty i zapomogi. Utworzenie Gminnej Spółdzielni w Ruszczy dopomogło w dystrybucji nawozów sztucznych. Przeprowadzona klasyfikacja gruntów pozwoliła na ustalenie podatków, według nowych stawek. Według oświadczenia radnych, 80 proc. postulatów spełniono, inne są albo niemożliwe do załatwienia, albo będą realizowane w następnych latach.

Od wielu lat mówi się o zrobieniu drogi w Pleszowie, niestety bez efektów.

Wiele miejsca poświęcono zalanym gruntom na skutek spiętrzenia wody na Wiśle w pobliżu Kujaw. Praktycznie pola stały się nieużytkami, mimo, że chłopi płacą od nich podatki. Kiedy wreszcie te grunty zostaną odwodnione i oddane pod uprawę? Trzeba dodać, że DRN podjęła wysiłki w celu załatwienia tej sprawy, lecz jak dotąd bez skutku. Dla oświetlenia dróg zrobiono bardzo niewiele. Np. droga między Kujawami a Chałupkami tonie nadal w ciemnościach. Pleszowianie są zdania, że właśnie oni dali największy wkład w budowę kombinatu, ale wzamian za to nie otrzymują tego, co im się należy. Dalsze postulaty, to m. in. uruchomienie linii autobusowej przez Pleszów, zakazanie sprzedaży wina w soboty, uregulowanie sprawy świetlicy. Ta ostatnia jest w dyspozycji koła ZMW, które kompletnie nie interesuje się jej stanem. Świetlica jest od kilku miesięcy zamknięta z powodu odcięcia dopływu prądu. Wynika to z niezapłaconego dotąd rachunku za światło. Meble w świetlicy zniszczono i w praktyce nie można z niej korzystać. Postawiono wniosek o przekazanie tego lokalu gromadzie. Czy wniosek ten jest jednak słuszny, czy nie należałoby przekazać go Wydziałowi Kultury DRN z przeznaczeniem dla wszystkich mieszkańców?

Wyczerpujące odpowiedzi udzielone przez radnych wyjaśniły wszystkie poruszone przez pleszowian problemy. M. in. tow. Rozenbajger stwierdził, że szereg spraw mogą załatwić sami mieszkańcy, trzeba jednak wykazać więcej energii i inicjatywy. Czy np. nie można było we własnym zakresie zrobić prowizoryczną drogę przez wysypanie jej żużlem, jaki zaofiarowały się dostarczyć bezpłatnie Miejskie Ciepłownie? Wyborcy również mają obowiązek współdziałania z wybranym przez siebie przedstawicielem ich interesów na terenie DRN.

Wszystkie wnioski z tego pożytecznego, udanego spotkania zostały dokładnie zaprotokółowane i radni przyrzekli przekazanie ich dzielnicowym władzom, celem załatwienia w możliwie krótkim czasie.

(dr)

Z GRZECZNOŚCIĄ — ZAWRZYJ SOJUSZ A UNIKNIESZ WIELU PRZYKROŚCI

SAM-y zdobyły sympatię mieszkańców Nowej Huty. Można spokojnie wybrać, co się chce kupić i nie ma obaw, że spotkamy się z nieuprzejmością obsługi.

W Nowej Hucie
powstanie fabryka dziewiarska

Powstał projekt zorganizowania w Nowej Hucie oddziału produkcyjnego Krakowskich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego. Są już założenia projektowe, zaakceptowane przez Zjednoczenie Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi, z których wynika, że będzie to dość duża fabryczka dziewiarska, specjalizująca się w produkcji bielizny damskiej i dziecięcej. Jej zdolność produkcyjną szacuje się na ok. 4 tys. sztuk bielizny dzianej rocznie. Będzie tu pracować 210 różnorodnych maszyn dziewiarskich i szwalniczych, które obsługiwane będą głównie przez kobiety. Projekt wstępny zakłada zatrudnienie 540 osób, w tym ok. 450 kobiet. Zakład przygotowany będzie również na szkolenie kobiet. Koszt urządzenia zakładu oblicza się na ok. milion złotych.

Jego uruchomienie nie nastąpi jednak jeszcze szybko. Wymaga to bowiem obok zapewnienia parku maszynowego i przygotowania dokumentacji technicznej — serii przeprowadzek. Zakład ten zlokalizowany zostanie bowiem w pomieszczeniu, na osiedlu Teatralnym, zajmowanym dotąd przez spółdzielnię „Masarz". „Masarz" przeprowadzi się natomiast do obecnej siedziby Nowohuckiej Drukarni, która otrzymała nowy lokal w tzw. domu rzemiosła na osiedlu A-33.

Tak więc lokal na osiedlu Teatralnym, adaptowany swego czasu z garażu znajdzie w końcu przeznaczenie, dotąd bowiem wykorzystany był tylko w części dolnej, natomiast górna jego część od szeregu lat stoi pusta. Nowy zakład wykorzysta również dość duży teren wokół budynku oraz pomieszczenie kotłowni.

Będzie to więc niemała fabryczka, która zapewni lokalną produkcję zawsze b. poszukiwanej dzianiny dziecięcej i co równie ważne, zapewni pracę wielu kobietom. (n)

Pożyteczna inicjatywa

W każdy piątek o godz. 16, w Zasadniczej Szkole Zawodowej, I piętro, pracownia historii (osiedle B-1) odbywają się zebrania młodych filatelistów.

Młodzieżowe Koło Filatelista organizuje Sekcję Filumenistów czyli zbieraczy etykiet zapałczanych. Organizacyjne zebranie tej sekcji odbędzie się 9 grudnia br. — o godz. 16 w ZSZ.

Słuszna decyzja

W długotrwałym, burzliwym sporze o opuszczony przez „Desę" lokal na osiedlu Centrum B — zapadły już ostateczne decyzje. Spór między handlem (zamierzano tu otworzyć sklep z wyrobami z plastyku) i kulturą rozstrzygnięty został przez Prezydium DRN na korzyść kultury. Lokal ten przejęło, dzielące go dotąd częściowo z „Desą" Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, które będzie tu organizować wystawy malarstwa, rzeźby, grafiki.

Rozsądna decyzja Prezydium DRN zapewnia więc naszej dzielnicy salon wystawowy z prawdziwego zdarzenia, ułatwi nowohucianom skąpy dotąd kontakt ze sztuką. (b)

Co nowego?

Kilka dni temu został otwarty nowy samoobsługowy sklep MHD z artykułami gospodarstwa domowego. Sklep ten mieści się przy ulicy Demakowa i jest obficie zaopatrzony w ładne wózki dziecinne, łóżka polowe, łóżeczka dziecinne, duży wybór maszyn do szycia (krajowe i z importu), zastawy stołowe, roboty elektryczne (w cenie około 3.000 zł) i roboty ręczne (w cenie 480 złotych).

Poza tym w sklepach nr 56 przy Al. Róż, nr 76 na osiedlu Szklane Domy, nr 28 na os. Górali i w sklepie przy Placu Centralnym znajduje się duży wybór artykułów sportowych takich jak: narty, łyżwy, saneczki, obuwie narciarskie, wiatrówki, owerole, koszulki gimnastyczne (w różnych wielkościach i kolorach).

Odzież zimową po zniżonej cenie zakupić można w sklepach preselekcyjnych przy Al. Róż, na os. Teatralnym i na os. Zielonym. Odzież przeceniona z Domu Mody „Telimena" znajduje się w sklepie przy Al. Lenina.

Telewizor, radio, aparat fotograficzny, czy sprzęt muzyczny — za gotówkę lub na raty — można nabyć w sklepach przy Al. Lenina, na os. Centrum-D — oraz na osiedlu Ogrodowym. W tych sklepach wykonuje się również drobne usługi w zakresie napraw sprzętu elektrotechnicznego i muzycznego.

Z artykułów świątecznych MHD poleca ozdoby choinkowe w dużym wyborze. (kp)

KOMUNIKAT

Referat Komunikacji Prezydium DRN w Nowej Hucie zawiadamia, że od dnia 1 grudnia 1960 roku dokonuje rejestracji nowych pojazdów mechanicznych oraz wymiany starych rejestracji pojazdów mechanicznych, których właściciele zamieszkują na terenie dzielnicy Nowa Huta.

Referat będzie wydawał numery próbne dla posiadaczy samochodów i motocykli z terenu dzielnicy Nowa Huta.

Co gdzie kiedy?

KINA

SWIT, godz. 15.45, 18, 20.15: do 7 bm. „Rosemarie wśród milionerów" prod. NRF, od 8 bm. „Niewysłany list" prod. radz.

SWIT mała sala, godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: do 5 bm. „O życie dziecka", od 6 bm. „Dramat w kosmosie" radziecki.

SWIATOWID, godz. 15.45, 18, 20.15: do 8 bm. „Polowanie na lokomotywę" western USA, od 9 bm. „Słońce świeci dla wszystkich" dramat prod. radz.

SWIATOWID mała sala, godz. 15, 17, 19: do 5 bm. „Złamana strzała" western USA, od 6 bm. „Niebo bez miłości" dramat prod. jugosł.

TEATR LUDOWY

3 bm.; godz. 19.15: „Myszy i ludzie", 4 bm., godz. 11: „Trzy pary pantofelków", godz. 16: „Kobieta w trudnej sytuacji", godz. 19.15: „Dziejowa rola Pigwy", 5 bm. teatr nieczynny, 6 i 7 bm., godz. 11: „Trzy pary pantofelków" 8 bm., godz. 17 i 9 bm., godz. 19.15: „Dziejowa rola Pigwy".

TELEWIZJA

SOBOTA, 3 grudnia, godz. 16.20: Teatrzyk dla przedszkolaków, 16.45: Film krótkometrażowy, 17.00: Centralna Akademia Górnicza z Katowic, 19.00: Polska Kronika Filmowa, 19.10: Program tygodnia, 19.30: Dziennik Telewizyjny, 20.05: „Nie tylko dla pań", 20.35: Film fabularny, 22.15: Ostatnie wiadomości, 22.20: „Piosenki Plebiscytu" — program rozrywkowy.

NIEDZIELA, 4 grudnia, godz. 14.10: Film z serii „Disneyland", 15.00: Niedzielna biesiada, 16.30: Program dla dzieci, 17.15: Film fabularny, 19.00: Dziennik Telewizyjny, 19.45: „20 pytań" teleturniej, 20.35: Polska Kronika Filmowa, 20.50: „Koncert barburkowy", 21.50: Wiadomości sportowe.

SPORT

Zakład Koksochemiczny drużynowym zwycięzcą VII Igrzysk Sportowych HiL

Komitet Organizacyjny Igrzysk Sportowych dokonał ostatnio podsumowania wyników, uzyskanych przez poszczególne zespoły. W tym roku Igrzyska rozegrane były na przestrzeni całego lata — od maja do października. W tym okresie startowało z 12 różnych dyscyplin sportowych około 1500 zawodników i zawodniczek — pracowników Huty im. Lenina. W konkurencji drużynowej startowały 32 zespoły — reprezentujące wydziały i zakłady kombinatu.

A oto jak wygląda lista honorowa zwycięzców w ogólnej punktacji VII Igrzysk Sportowych.

	pkt
1. Zakład Koksochemiczny	465
2. Wydział Mechan.-Konstruk.	280
3. Wydział Remon. Elek.	170
4. Wielkie Piece	155
5. Stalownia	115
6. Zakład Mater. Ogniotr.	115
7. Wydział Odlewnie	95
8. Wydział Rem. Piec. Hut.	85
9. Walcownia Zimna Blach	82
10. Aglomerownia	80

W poszczególnych konkurencjach najlepsze rezultaty uzyskały reprezentacje:

Piłka nożna — Zakład Koksochemiczny.

Koszykówka — Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny.

Lekkoatletyka — Zakład Koksochemiczny.

Tenis stołowy — Odlewnie

Szachy — Dyrekcja Produkcji.

Kajakarstwo — Zakład Koksochemiczny.

Wędkarstwo — Wydział Sieci i Automatyzacji.

Strzelanie — Wydział Remontów Elektrycznych.

Rajd motocyklowy — Wydział Aparatury Kontrolno - Pomiarowej.

Brydż Sportowy — Wydział Dokumentacji Projektowo-Kosztorysowej (poza punktacją zwyciężył zespół kombinowany).

Kolarstwo — wyścig rozegrany został jedynie w konkurencji indywidualnej — zwycięzcą został Leszek Miś z Walcowni Zimnej Blach.

Przeprowadzenie tak poważnej ilości zawodów w tak licznych konkurencjach było możliwe dzięki ofiarnej pracy wielu aktywistów organizacji młodzieżowej i działaczy sportowych. Zawody w poszczególnych konkurencjach przeprowadzali działacze i sędziowie, wśród których na szczególne uznanie zasłużyli: Wójcik, Zygmunt Bawecki, Grzywnowicz, Żaczkiewicz (piłka nożna) Witkowski, Kurek, Korzeniak (siatkówka), Kluz, Zyga, Kusiak (koszykówka), Kost, Zientek (lekkoatletyka), Combik (Kajakarstwo), Kowalczyk, Klaczak (brydż), Gładysek (wędkarstwo), Hermanowski, Kij, (tenis stołowy), Zajda, Prokopowicz (szachy), Janik (kolarstwo), Pstrąg (strzelanie). W piacach organizacyjnych i propagandowych wyróżnili się: mgr Jan Choma, Aleksander Barnaś, Władysław Ciastoń, inż. Edward Robak, Jan Wosik. Wszystkim tym towarzyszom Komitet Organizacyjny VII Igrzysk Sportowych Huty im. Lenina przesyła za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowania za ich ofiarną pracę społeczną.

CO PRZYNIÓSŁ TYDZIEŃ

CZTERY ZWYCIĘSTWA HUTNIKA W TENISIE STOŁOWYM

Zwycięstwo odniosły również drużyny tenisa stołowego Hutnika. W sobotnich rozgrywkach Hutnik I pokonał drużynę AZS-u I 6:0. W rozgrywkach klasy A druga drużyna Hutnika zwyciężyła Zabierzowiankę I 6:4. Punkty dla Hutnika zdobyli: Wątroba, Magdoń i Kij II. Mecz w Tarnowie między Hutnikiem III i Metalem II o mistrzostwo klasy B zakończył się również zwycięstwem Hutnika, z wynikiem 6:1.

Z taką samą ilością zdobytych punktów zakończył Hutnik III rozgrywki tenisa stołowego z Bocheńskim I. Spotkanie zakończyło się wynikiem 6:0.

MIŁA NIESPODZIANKA KOSZYKARZY

Koszykarze Hutnika sprawili swoim sympatykom dwie przyjemne niespodzianki, wygrywając z prowadzącymi w tabeli drużynami Cracovii Ib i Wawelu Ib oba spotkania miały bardzo zacięty i wyrównany przebieg. Zwycięstwo Hutnika było nieznaczne ale w pełni zasłużone.

HUTNIK — CRACOVIA Ib 65:59

Dla zwycięzców punkty zdobyli: Sochaczewski 23, Kusiak 16, Kasprzyk 14, Zyga, 6, Formella 4 i Biegun 2.

HUTNIK — WAWEL Ib 60:57

I w tym spotkaniu łupem punktowym podzieliła się przede wszystkim „koszostrzelna" trójka: **Sochaczewski 22, pkt., Kusiak 16 i Kasprzyk 15.** Pozostałe punkty zdobyli: **Biegun, Gruszczyński i Zyga po 2 oraz Formella 1.**

Po tych spotkaniach Hutnik umocnił się w czołówce klasy A, mając 6 spotkań wygranych i 2 porażki — na równi z przodownikiem tabeli.

OGŁOSZENIA DROBNE

KOZIK ANTONI — zgubił przepustkę stałą wydaną przez HiL.

HODYL ALBERT — zgubił legitymację służbową wydaną przez Hutę im. Lenina.

KUPIEC JULIAN — zgubił przepustkę stałą wydaną przez HiL.

IMIOŁO BARBARA — zgubiła legitymację szkolną nr 17, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Gospodarczą w Nowej Hucie.

PRACUJĄCA, solidna pilnie poszukuje pokoju sublokatorskiego, czynsz zapłaci z góry.

SZCZUREK IGNACY — zgubił przepustkę wydaną przez Hutę im. Lenina.

IMIOŁEK MARIAN — zgubił stałą przepustkę wydaną przez Hutę im. Lenina.

TOKARZ STANISŁAW — zgubił tymczasową przepustkę wydaną przez Zarząd Zaopatrzenia Produkcji Przemysłowej.

Świat w fotografii

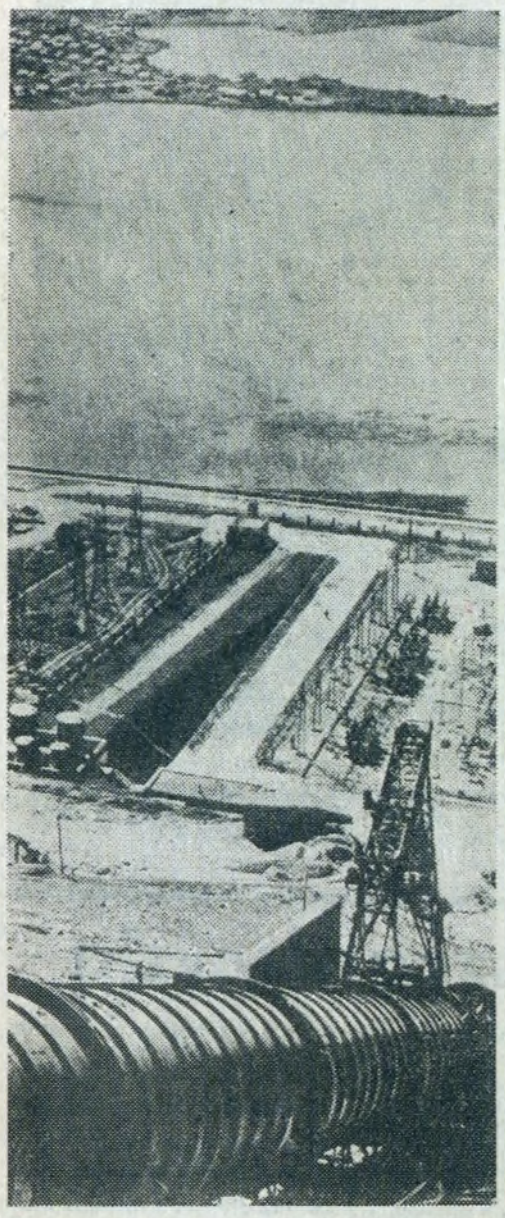

Skutery „Wiatka" zdobyły ogromną popularność

Technika ujarzmia przyrodę: na zdjęciu ogólny widok Atarbekjańskiej Elektrowni Wodnej w Armeńskiej SRR.

Tym razem kraj baśni, muzyki i tańca, czyli scena z „Dziadka do orzechów" P. Czajkowskiego. Tańczy Helena Riabkina, jedna z najzdolniejszych tancerek w ZSRR.

Wprawdzie nauka amerykańska pozostała w tyle za osiągnięciami radzieckimi w zakresie kosmonautyki, lecz kandydaci do lotów kosmicznych już są. Oto amerykańska astronautka jn spe Jerrie Cobb, szczycąca się świetnym zdrowiem i „trenująca loty kosmiczne" już teraz, w warunkach wyłącznie ziemskich.

W. J. Lederer

WYMARZONY KOSTIUM

Przed laty byliśmy na proszonej herbacie. Przez cały czas Ethel, jak zaczarowana, patrzyła na Annę, znaną pianistkę.

Skoro zostaliśmy sami, od razu wykrzyknęła:

— Ależ wspaniały kostium miała Anna! Szałowy! Ta surowa, klasyczna linia, ta elegancka, brązowa gabardyna. Muszę sobie zrobić taki sam!

— Wyglądałabyś w nim wspaniale — odparłem. — Kosztuje jednak na pewno masę pieniędzy.

— Zdobędę taki kostium, jaki miała Anna — zawyrokowała żona.

Ethel zaczęła oszczędzać. Ilekroć wyjeżdżaliśmy, upierała się przy trzeciej klasie, bo ta była najtańsza. Sama prała i prasowała moje koszule; zbierała u sąsiadów starzyznę i sprzedawała ją na tandecie.

Po roku uzbierała 250 dolarów. Wielki dzień nadszedł. Musiałem towarzyszyć jej do jednego z najelegantszych domów mody w Waszyngtonie, gdzie krótko i jasno oświadczyła, czego szuka: klasyczno-surowego angielskiego kostiumu z brązowej gabardyny.

Sprzedawczyni otwarła szafę z całą kolekcją. Kilka kostiumów miało małe „tiurniury", inne najdziwniejsze fidrygałki na wyłogach, niektóre ukośne kieszenie. Ani jeden, dosłownie żaden nie posiadał absolutnej prostoty poszukiwanego modelu.

Skoro sprzedawczyni po godzinie straciła nadzieję wmówienia nam jednego z wymyślnych modeli, przekazała nas szefowi działu. Uparta walka rozgorzała od nowa. Szef zapewniał nas ustawicznie, że wymarzony kostium Ethel to abstrakcja — niech raczej wybierze sobie coś według najnowszej mody. W końcu oddał nas w ręce dyrektorki, damy o sterczącym nosie, noszącej wysadzane brylantami binokle i mówiącej wykwintnym dyszkantem.

— Moi kochani — zaśpiewała słodko. — Wiem na pewno, co Wam potrzeba, wprost fantastycznie potrzeba... Otwarła tę samą szafę i poczęła od nowa wyjmować te same kreacje.

Powoli traciłem cierpliwość. — Widocznie nie rozumie Pani nas całkiem, proszę spojrzeć — powiedziałem. Wydobyłem z kieszeni papier i ołówek i naszkicowałem kostium. Moja żona życzy sobie właśnie tego.

Dyrektorka wyprostowała się powoli i spojrzała na mnie zza binokli. — Sądzę, że teraz pana poznaję. Pan jest tym dziennikarzem, który napisał, że mężczyźni wszystko lepiej mogą zrobić niż kobiety. Oddała mi mój szkic. — Jeśli pan stanowczo sobie życzy, żeby jego małżonka obnosiła ten bezstylowy, angielski worek, to radzę panu powrócić do domu i tę potworną rzecz uszyć we własnym zakresie!

Nie należę do mężczyzn, którzy pozwalają sobie kobiecie tom dmuchać w kaszę. — Dobrze — odparłem głośno. — Zrobię to też.

Ethel i ja, oboje zdenerwowani, wybiegliśmy na korytarz. Dopiero w windzie mój gniew nieco opadł. — Naprawdę, pomyślałem, wcale niezły pomysł, uszyć samemu ten kostium! Być może da się z tego zrobić jeszcze jakiś artykuł!

Naczelny znanego tygodnika-krawców, prowadzony przez znanego modystę Waszyngtonu. Tam zaznajomiłem się z podstawami sztuki jak: rysowanie form, krojenie, watowanie, szycie, robienie dziurek na guziki i z całym pozostałym hokus-pokus. Potem pojechałem do Nowego Jorku i kupiłem cztery i pół metra najlepszej, najdroższej, brązowej gabardyny.

Tłum. J. MACHLOWSKI
(d. c. n.)

Kącik filatelistyczny

Z okazji jubileuszu prasy Poczta Czechosłowacka wydała nowy znaczek. Przedstawia on sylwetkę chłopca z gazetami i czerwony napis „40 lat Rudeho Prava". Wartość znaczka 60 h. kp

NOWOŚCI TECHNICZNE

● NOWOCZESNE METODY PLASTYCZNEJ OBRÓBKI METALI.

Do najnowszych metod obróbki plastycznej należy wybuchowe tłoczenie blach. Jest ono odmianą kształtowania hydraulicznego, przy czym nacisk hydrostatyczny potrzebny do odkształcenia blachy odpowiednio do kształtu foremnika, uzyskuje się za pomocą wybuchu. Zaletą tłoczenia wybuchowego jest prawie całkowity brak wtórnych odkształceń po tłoczeniu, związanych ze sprężynowaniem materiału. Należy to tłumaczyć równomiernością użytych nacisków i brakiem odprowadzania ciepła przy szybkim kształtowaniu. Do uzyskania wybuchu stosuje się zwykle różne materiały wybuchowe, przy czym ośrodkiem przenoszącym nacisk może być ciecz lub powietrze. Przeprowadzono również próby tłoczenia wybuchowego, przy wykorzystaniu wyładowania elektrycznego między dwiema elektrodami, zanurzonymi w wodzie i połączonymi z baterią kondensatorów.

Nową metodą jest również kształtowanie blach za pomocą nacisku wywieranego za pośrednictwem elastycznego materiału, jak np. guma lub polichlorek winylu. Jest to pewna modyfikacja kształtowania przez nacisk hydrostatyczny. Daje ona doskonałe wyniki przy obciskaniu blach na wypukłych foremnikach.

Nową metodą nadawania blachom zarysu łukowego jest wyginanie ich za pomocą obróbki śrutem. Krzywizna nadawana blachom zależy od ilości i szybkości śrutu wyrzucanego na blachę. Różne krzywizny uzyskuje się w zależności od szybkości, z jaką przesuwa się blacha przez komorę, w której jest obsypywana śrutem wyrzucanym przez odpowiednią turbinkę.

Inną nowoczesną metodą kształtowania części metalowych jest wyciskanie uderzeniowe. Półfabrykatem jest zwykle klocek, umieszczony w foremniku, w który wbija się odpowiedni stempel. Powoduje to wyciśnięcie otworu w półfabrykacie oraz wypłynięcie materiału na boki. To ostatnie pozwala nawet kształtować zęby na kołach zębatych.

● PROJEKT NAJWIĘKSZEGO MOSTU WISZĄCEGO W EUROPIE.

U.S. Steel Corp. zbuduje w Lizbonie (Portugalia) most przez rzekę Tag. Będzie to najdłuższy europejski most wiszący. Długość całkowita wyniesie 1 950 m (470+1010+470). Wysokość pylonów będzie sięgać 230 m powyżej posadowienia na skalistym dnie i 190 m ponad średnim poziomem wody. Minimalne światło mostu w przęśle środkowym — 70 m ponad poziomem najwyższej wody.

Część przejazdowa będzie obejmować 4 pasma jezdne i chodniki po bokach. Długość wiaduktu dojazdowego wyniesie 1 050 m, a dróg dojazdowych — 15 km.

Koszt sięgać będzie blisko 62 mln dol. Budowa ma trwać 4 1/2 roku.

KRZYŻÓWKA

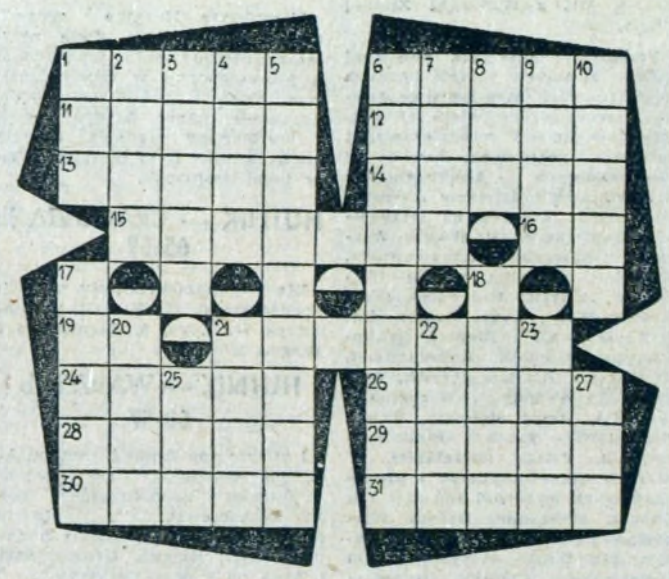

POZIOMO: 1. miasto powiatowe w woj. rzeszowskim, 6. antonim „lewej", 11. region w południowej części Podhala, 12. twórca dzieła, 13. węgierski mąż stanu, 14. pospolita roślina lekarska, 15. machina wojenna do miotania kamieni, używana przez starożytnych, 16. przyimek, 19. nuta, 21. góry w Afryce, 24. miłostki, romanse, zaloty, 26. piękność, krasa, 28. powyżej czegoś, nad czymś, 29. przyjaciel Fikołki z „Misia", 30. podziałka pomiarowa, 31. ostatni prezydent Hiszpanii przed objęciem dyktatury przez gen. Franco.

PIONOWO: 1. płyn owocowy, 2. mieszkaniec Egiptu, 3. w dalszym ciągu, 4. kształt okrągło-podłużny, 5. w architektonice filar w formie postaci kobiecej, 6. nieodmienna część mowy, 7. kruszec, minerał, 8. grecka bogini zła i występku, 9. produkt pszczeli, 10. imię męskie, 17. uderzenie ręką na płask, 18. cielę patrzy na malowane, 20. szał, jakiemu ulegają palacze haszyszu, 21. duże jezioro w ZSRR, 22. także, tudzież, 23. kraj położony u wyjścia z Morza Czerwonego, 25. zaimek, 27. plemię pokrewne Pigmejom, żyjące w środkowej Afryce.

Rozwiązania należy kierować na adres redakcji do dnia 9. XII br. (decyduje data stempla pocztowego). Na kopertach należy umieścić napis: „Krzyżówka". Do rozlosowania wśród autorów bezbłędnych odpowiedzi — WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 48 (207)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2. robot. 7. puma, 8. wyrko, 11. etat, 12. kamaryla, 14. ulema, 16. Agata, 18. adorator, 21. pode, 22. argon, 23. Edyp, 24. konar.

PIONOWO: 1. Turku, 3. operator, 4. buty, 5. omal, 6. tatar, 9. kalarepa, 10. omega, 13. Amata, 15. Capek, 17. argot, 19. dodo, 20. Odyn.

KWADRATY MAGICZNE

KWADRAT 5×5: 1. karat, 2. arara, 3. racer, 4. arena, 5. taran.
KWADRAT 4×4: 6. mata, 7. agat, 8. tara, 9. atak.

NAGRODY KSIĄŻKOWE

ZA ROZWIĄZANIA ROZRYWEK UMYSŁOWYCH OTRZYMUJĄ NR 44(203)

1. Zdzisława BRYKALSKA, Kraków, ul. Wielopole 1; 2. J. KARPIŃSKI, Nowa Huta B-2, bl. 49/24; 3. Józef MARZEC, Nowa Huta A-0, Kol. 13, bl. 5/35; 4. Helena NAWARA, Nowa Huta, ul. Hutników 17/78; 5. Irena ROŻKOWICZ, Bochnia, ul. Wiśnicka 40; 6. Helena SMÓŁKA, Kraków, ul. Józefitów 16/12.

NR 45 (204)

1. Alicja BUREK, Kraków, ul. Waryńskiego 28/7; 2. Adam DURBACZ, Nowa Huta, ul. Demakowa 28/9; 3. Henryk GAJDA, Nowa Huta B-1, bl. 20/77; 4. Stanisław GAŁEK, Nowa Huta Centrum B, bl. 11/36; 5. Konstanty ISTRATY, Nowa Huta, Osiedle „Na Skarpie" bl. 28/11.

6. Zenon KUZMA, Nowa Huta A-1, bl. 1/23; 7. Wojciech PIETRAS, Nowa Huta, ul. Żeromskiego 12/8; 8. Józef ROŻYŃSKI, Kraków, ul. Lubicz 25a/6; 9. Bolesław WÓJCIK, Nowa Huta, Osiedle Handlowe, bl. 13/6; 10. Nikodem ZYGMUNT, Nowa Huta Centrum D, bl. 6/56.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa Wielopole 1

E—18